Rok X
Nr. 281

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 Groszy

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
P R
Warszawa,
czwartek 3 października 1935 r.

NASZE ABC

Most bez filarów

(g) Między Paryżem a Londynem odbywa się ciągła wymiana oficjalnych zapytań i odpowiedzi, mająca na celu sprecyzowanie podstaw współpracy obu państw. Francję zainteresowało pytanie, jak sobie Anglja wyobraża konkretnie objęcie gwarancji utrzymania pokoju na kontynencie europejskim. Anglja zaś zapytała, jaka będzie rola Francji w razie ewentualnej blokady Włoch.

Ta dyskusja potrwa jeszcze czas dłuższy. Rzecz bowiem oczywista, że jeśli Anglja żąda od Francji, by się zupełnie wycofała z polityki zbliżenia z Włochami — to p. Laval musi wpierw pozytywnie wiedzieć, co wzamian otrzyma.

Już dziewięć lat z okładem minęło od czasu, gdy wskutek odmowy angielskiej na słynny „protokuł genewski" Francja, widząc niemożność zbiorowego zabezpieczenia pokoju w Europie pod auspicjami Ligi Narodów, przeszła do pracy nad stworzeniem innego systemu bezpieczeństwa. Chodziło tu przedewszystkiem o problem Niemcy — Austrja, a ponieważ klucz do tego problemu spoczywał w ręku Włoch — o ich pozyskanie dla polityki francuskiej. Idąc solidarnie i mając pomoc w Małej Entencie, oba te państwa panowały całkowicie nad sytuacją środkoweuropejską, a ekspansja Niemiec musiałaby zwracać się w innych kierunkach.

I oto w chwili, kiedy wieloletnia praca dyplomacji francuskiej doprowadziła wreszcie do porozumienia z Włochami, wybucha konflikt o Abisynję, a Anglja każe Francuzom wybierać: my albo Włosi... A co wzamian daje?

Odpowiedź p. Hoare'a z 26 września (nad którą pracowano w Londynie całe dwa tygodnie), ogranicza interwencję Anglji do wypadku „niesprowokowanego" napadu, a czyniąc aluzje do możliwości rewizji traktatów, zupełnie niedwuznacznie wyraża niechęć Anglji do gwarantowania na stałe obecnych granic politycznych w Europie. Jeszcze jaśniej powiedział to artykuł londyńskiego tygodnika „Sunday Times", który wręcz oświadczył: Przecież nie możemy angażować się na wypadek, jeśli np. Niemcy będą forsowały Anschluss, a ludność Austrji będzie go popierała lub przynajmniej nie będzie mu przeciwna.

Ale Francji wystarczyć to nie może. Toteż dalsze rozmowy potoczą się niewątpliwie w kierunku wyjaśnienia, czy Anglja skłonna jest gwarantować konkretnie niezależność Austrji.

Narazie zaś, na te niepełne wyjaśnienia w jednej sprawie, nastąpi prawdopodobnie także sama niepełna odpowiedź w sprawie drugiej — na zapytanie Anglji, jakie będzie współdziałanie Francji w akcji flotowej przeciw Włochom. Niewątpliwie Paryż odpowie pozytywnie na jedną kwestję: że oczywiście porty francuskie będą do dyspozycji okrętów angielskich. Ale trudno przypuścić, by się Francja angażowała do czegokolwiek więcej.

Jeśli most porozumienia między Paryżem a Londynem ma wytrzymać to potężne obciążenie, jakiem byłoby oparcie na nim pokoju całej, a choćby tylko środkowej, Europy — musi mieć bardzo silne filary. Te, które się dotąd zarysowały, nie wystarczają.

Min. wojny
u króla Jerzego

LONDYN, 2. 10. (PAT). Król Jerzy przyjął dzisiaj na audjencji min. spr. zagr. Sir Samuela Hoare'a.

LONDYN, 2. 10. (PAT). Król Jerzy po audjencji, udzielonej min. Hoare'owi, przyjął min. wojny lorda Halifaxa.

Zajścia na Powązkach
Wielki proces przed Sądem Okręgowym

Wśród ogromnego zainteresowania rozpoczął się wczoraj przed Sądem Okręgowym proces 22 młodych ludzi, oskarżonych o wzięcie udziału w zbiegowisku oraz o zabójstwo właściciela domu przy ul. Powązkowskiej, Chaskiela Delmana.

W OKTAWĘ BOŻEGO CIAŁA

Zajścia wynikły w Oktawę Bożego Ciała w r. 1934. Tegoż dnia wieczorem przodownik 26 komisarjatu dowiedział się od przechodniów, że na ul. Powązkowskiej pobity został ciężko mężczyzna, oraz, że w kilku domach zdemolowano sklepy i mieszkania żydowskie. Policjant udał się we wskazanym kierunku i odnalazł leżącego Delmana, który już był nieprzytomny. W drodze do szpitala właściciel domu zmarł wskutek odniesienia ciężkich ran tłuczonych głowy, powodujących pęknięcie pokrywy i podstawy czaszki, oraz uszkodzenie istoty mózgowej. Rozpytując się na miejscu, kto był sprawcą pobicia Delmana, usłyszał, że zniszczenia lokali dopuścili się członkowie b. Obozu Narodowo - Radykalnego. W pewnej chwili policjant usłyszał krzyki i wołania o pomoc, dochodzące od strony ul. Elbląskiej. Pobiegł więc w tym kierunku i spostrzegł grupę mężczyzn, otaczających taksówkę oraz wybijających w niej szyby. Kilku osobników zostało zatrzymanych na miejscu.

ARESZTOWANIA

Władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenie w celu ujawnienia sprawców zajść antyżydowskich. Oprócz zatrzymanych na miejscu aresztowano: Piotra Nowotka, Henryka Majewskiego, Stefana Wigiera, Feliksa Kruszewskiego, Józefa Pawłowskiego, Edwarda Chodkowskiego, Bogusza Porządkowskiego, Stanisława Pateralskiego, Jana Witkowskiego, Józefa Struzika, Marcelego Gazdowskiego, Zdzisława Dwojakowskiego, Wacława Świderskiego, Wiktora Angiera, Aleksandra Drzewieckiego oraz jego siostrę, 22-letnią Helenę. Wszyscy zatrzymani oraz Władysław Chorosz, Jan Jakubiak, Kazimierz Sobociński, Jan Lewiński, Kazimierz Bochman i Jan Pałka oskarżeni zostali o wzięcie udziału w zbiegowisku publicznem, które wspólnemi siłami dopuściło się gwałtownych zamachów na osoby i mienie oraz zabójstwa Chaskiela Delmana.

KTO ROZBIJAŁ?

Przesłuchani w śledztwie świadkowie, którzy widzieli przebieg zajść na ul. Powązkowskiej, twierdzili, że oskarżeni napadli na Delmana, wdarli się do piekarni Zalcmanów, którą zdemolowali, oraz przez wybite szyby dostali się do kilku mieszkań. Drzewiecki miał prowadzić tłum i podniecać go okrzykami: „Chłopcy za mną!" Jak się okazało, w zajściach wzięli również udział rozmaici przypadkowi przechodnie, którzy wyzyskali sposobność do wybijania szyb, a nawet popełnienia drobnych kradzieży. Po wypadkach na Powązkach krążyły wieści, że napadu dokonała bojówka ONR i wersję tę w swoich zeznaniach podtrzymywali świadkowie żydzi.

PROCESJA.

Oskarżeni nie przyznają się do winy. Helena Drzewiecka zeznała, że podczas przechodzenia procesji przez ul. Zamenhofa, grupa żydów nie chciała jej przepuścić, rzucając kamieniami. Wówczas dziad kościelny, niosący w procesji krzyż, udał się do lokalu placówki ONR-u przy ul. Dzikiej 13. W lokalu tym była wówczas większa liczba osób, ponieważ rozgrywano mecz ping - pongowy pomiędzy członkami ONR-u a członkami Organizacji Młodzieży Pracującej. Turniej zgromadził nietylko uczestników, lecz również wielką ilość widzów z obu organizacyj. Na wiadomość o zaczepkach żydów, kilkudziesięciu młodzieńców wybiegło z lokalu na ulicę, udając się w kierunku Powązek. To stało się przyczyną późniejszych nieobliczalnych napadów, w których wzięły udział męty wielkomiejskie. Do wystąpień antyżydowskich dołączyli się znani policji awanturnicy i przestępcy, grasujący na przedmieściach warszawskich pod przezwiskami: „Bandziora", „Gulaja", „Gitarzysty", „Jąkały" i t. d.

WŚRÓD OSKARŻONYCH.

Jest rzeczą bardzo znamienną, że pośród 22 oskarżonych zaledwie 9 było członkami ONR-u, pozostali zaś są to strzelcy, jak: Józef Struzik, Jan Jakubiak, Kazimierz Bochman, oraz członkowie Organizacji Młodzieży Pracującej, która, jak wiadomo, znajduje się pod opieką sanacji.

Ponieważ trzech oskarżonych nie ukończyło jeszcze 18 lat życia, Sąd Okręgowy na posiedzeniu niejawnem w czerwcu r. b. zastanawiał się, czy mogą oni zasiąść na ławie oskarżonych w normalnym trybie. Sąd uznał, że oskarżeni działali z rozeznaniem, wobec czego mogą ponieść konsekwencję swoich czynów. Prawie wszyscy znajdują się na wolnej stopie, z wyjątkiem 5 osób, wśród których widnieje nazwisko Drzewieckiej.

UMYŚLNE ZABOJSTWO?

W akcie oskarżenia czternastu podsądnych oskarżonych jest z art. 225 k. k., który mówi o umyślnem zabójstwie. Przewód ustali, czy możliwem jest, aby oskarżeni planowali jakieś zabójstwo na Delmana; żaden z nich bowiem nie miał do właściciela domu specjalnej urazy i okoliczności zajścia, które zakończyło się tragicznie, posiadają wszystkie cechy przypadku. Dlatego też obrońcy zmierzają do zmiany kwalifikacji czynu, twierdząc, że w danym wypadku zachodzi raczej bójka, która skończyła się wynikiem śmiertelnym.

W imieniu rodziny Delmana wniesione zostało powództwo cywilne. Proces rozpisany został na trzy dni ze względu na niesłychanie obszerny materjał dowodowy, w postaci około 70 świadków. Na początku rozprawy obrońcy zgłosili szereg wniosków formalnych, prosząc sąd o przesłuchanie dodatkowych świadków, mających ustalić alibi poszczególnych oskarżonych oraz sam przebieg zajścia. Sąd jednak wnioski te odrzucił.

Cały dzień wczorajszy trwało odczytywanie aktu oskarżenia oraz przesłuchiwanie podsądnych. Żaden z podsądnych nie przyznał się do winy, z wyjątkiem Jakubiaka, który twierdzi, że jego udział w zajściach antyżydowskich wyraził się jedynie w wybijaniu szyb.

Mobilizacja 10 miljonów
faszystów przy biciu dzwonów

RZYM, 2.10. (PAT). — Punktualnie o godz. 15.30 rozległy się w całym kraju oszałamiające odgłosy syren i dzwonów kościelnych, oznajmiających t. zw. „Adunata Generale", w której weźmie udział 10 milj. faszystów, zmobilizowanych na rozkaz Mussoliniego.

Sygnały te transmitowano w radjo w ciągu 5 minut. Następnie rozległy się w radjo dźwięki marsza królewskiego oraz marsza faszystowskiego „Giovinezza".

Na mieście w dalszym ciągu huczą syreny. Stolica Włoch spowita jest w gęste ciemne chmury. Deszcz nie przestaje padać od rana. Jest to pierwszy ulewny deszcz od 4 miesięcy w Rzymie.

Na placu Littorio wywieszono chorągwie państwowe. Sztandary ukazały się również na wszystkich gmachach państwowych w całych Włoszech. Tłumy przechodniów wracają do domów, aby przywdziać czarne koszule

RZYM, 2.10. (PAT). — O godz. 15.15 sekretarz generalny partji faszystowskiej zapowiedział w radjo, że sygnał zwołania walnych zgromadzeń faszystowskich w całym kraju wydany zostanie o g. 15.30.

Enuncjacja
premjera Sławka

W dniu dzisiejszym lub jutrzejszym oczekiwane jest ogłoszenie enuncjacji premjera Sławka, w której ma być omówiony przebieg wyborów i zadania nowych izb ustawodawczych

Grypa grasuje
w Warszawie

Lekarze warszawscy zanotowali w ostatnim czasie zwiększoną ilość zachorowań na grypę. W wielu wypadkach ma się do czynienia ze zwykłemi zaziębieniami. Zwiększona ilość tych zasłabnięć o łagodnym zresztą przebiegu przypisywana jest przez lekarzy nagłym zmianom jesiennej pogody i skokom temperatury.

Warszawa w ciemnościach
Ćwiczenia w maskowaniu miasta

Wczoraj od samego rana na ulicach Warszawy rozwieszono obwieszczenie Komisarza Rządu wojewody Jaroszewicza o ćwiczeniach przeciwlotniczych zarządzające pogotowie przeciwlotnicze. W ciągu dnia dzisiejszego odbywały się przygotowania do alarmu przeciwlotniczego, który zapowiedziano na późne godziny wieczorne. We wszystkich mieszkaniach przygotowywano zasłony na okna, mające maskować światło, w kawiarniach i na ulicy rozprawiano tylko ćwiczeniach lotniczych i o tem co zrobić z wieczorem, który zapowiada się bojowo.

Pogotowie przeciwlotnicze zaczęło się właściwie zaznaczać dopiero o zmroku. Powoli pogasły reklamy neonowe i witryny w sklepach. Większość sklepów już o godz. 6-ej wieczorem pozamykano, ponieważ nie było zasłon na olbrzymie szyby wystawowe. Główne ulice Warszawy jaskrawo oświetlone o tej porze, straciły na blasku i tonęły w ciemnościach. Okna w prywatnych mieszkaniach również pozasłaniano, tak, że zionęły one czernią. Gdzieniegdzie tylko migotały błękitne światełka latarni z numerami domów oraz reflektory sunących powoli samochodów i tramwajów. Te ostatnie kursowały z zasłoniętemi oknami.

Zmniejszono ilość palących się latarni ulicznych, które jedyne nadawały jeszcze ulicy ton wielkomiejski. Mimo pogotowia ruch uliczny nie zmniejszył się bynajmniej. Auta sunęły jak zawsze, tylko że wolniej, chodniki zapełnione były tłumami udającemi się do kin i do teatrów, w których przedstawienia odbyły się normalnie. Pogaszono również światła i reklamy przed kinami.

Na prowincji, mianowicie w osiedlach, leżących w promieniu 30 km. od Warszawy, również zastosowano gaszenie świateł. Chodzi o to, by światła podwarszawskie nie zdradziły gdzie się znajduje stolica i nie wskazały do niej drogi lotnikom nieprzyjacielskim. W osiedlach tych jednak alarm nie mógł być nadany przy pomocy syren i gongów, wobec czego postanowiono zastosować rozmaite rodzaje sygnalizacji, zależnie od charakteru osiedla. W przeddzień pogotowia i alarmu odbywały się we wszystkich osiedlach zebrania gromadzkie, na których poinformowano mieszkańców, jak się mają zachowywać podczas ćwiczeń.

Z Polesia piechotą do Warszawy
przyszedł ze skargą do Prezydenta Rzplitej

Wczoraj przyszedł do Warszawy piechotą z Peresby, osady leżącej 29 km. za Kowlem, wieśniak poleski, Józef Kobus. Kobus złożył podanie do kancelarji Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o zaopiekowanie się nim i dopomożenie w obronie przed krzywdą, jaka spotkała go ze strony gospodarzy Rusinów, którzy pożyczyli od Kobusa pieniądze, a następnie, gdy upomniał się o dług, odprawili go z kwitkiem.

Kobus wpadł w sidła pokątnych doradców żydowskich, wreszcie zrujnowany procesami, postanowił wybrać się do Warszawy z petycją do Prezydenta o radę i pomoc. W swą pieszą podróż z Polesia do stolicy wyruszył Kobus w piątek rano i wreszcie do Warszawy dotarł wczoraj o świcie.

Zwłoki Hindenburga
przeniesiono do mauzoleum

KRÓLEWIEC, 2.10. (PAT). — Z okazji 88-ej rocznicy urodzin zmarłego prezydenta marsz. Hindenburga odbyło się dziś uroczyste przeniesienie zwłok marszałka do wnętrza mauzoleum na Tannenbergu. Obecni byli kanclerz Hitler, marszałek Mackensen i inni.

Awanturnicze podlotki
uciekły z Włocławka do Warszawy

Wielką sensację we Włocławku wywołała wiadomość o porwaniu dwóch małoletnich dziewcząt przez bandę handlarzy żywym towarem. Zrozpaczeni rodzice zawiadomili o tajemniczem zaginięciu swych córek policję śledczą, która rozpoczęła dochodzenie. Przypuszczenia rodziców i znajomych, iż dziewczynki zostały porwane przez bandę handlarzy żywym towarem, były prawdopodobne z tego względu, iż zaginione nie pozostawiły w domu żadnych wiadomości.

Policja rozpoczęła dochodzenie i wkrótce doszła do rewelacyjnych wyników, które całkowicie zaprzeczyły, jakoby porwali je handlarze żywym towarem. Skrzętne dochodzenie ustaliło wkrótce, że dziewczęta, 14-letnia Marja Knopówna (Kapitulna 40) i 15-letnia Jadwiga Jedrzejewska (Miła 3) udały się na przystań statków we Włocławku, gdzie wsiadły na statek „Francja", płynący w stronę Warszawy. Wślad za statkiem policja wysłała motorówkę policyjną z nakazem przeprowadzenia na statku rewizji i wylegitymowania jadących pasażerów. Po krótkim pościgu statek zatrzymano w Płocku

Patrol policji stwierdził, iż między pasażerami znajdowały się obie młodociane „globtroterki". Wśród pasażerów, których wylegitymowano, nie znaleziono ani jednego znanego policji członka szajki międzynarodowych porywaczy kobiet.

Zatrzymane dziewczynki przesłano pod eskortą policyjną do Włocławka. W komisarjacie policji obie poddano dokładnym przesłuchaniom. Dziewczynki oświadczyły, iż od dłuższego czasu nosiły się z zamiarem poznania Warszawy. W tym celu wybrały się „okrętem" w drogę do stolicy.

Zawiadomiono rodziców, którzy zgłosili się do policji. Radość ich była wielka. Córki po powrocie do domu otrzymały surowe wymówki za wyjazd bez pozwolenia.

Ulgi kolejowe
dla Kresów

W Wileńskiej Izbie Przemysłowo - Handlowej odbyła się konferencja w sprawie ustalenia dla województw wschodnich specjalnych taryf ulgowych, które mogłyby się przyczynić do zacieśniania stosunków ożywienia wymiany z ośrodkami gospodarczemi i zachodniemi. Materjał uzyskany na konferencji zostanie skierowany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu do Ministerstwa Komunikacji z odpowiedniemi wnioskami.

Spisek
na życie ministra

LONDYN, 2. 10. (ATE). Z Meksyku donoszą o wykryciu sprzysiężenia na życie ministra rolnictwa jenerała Saturnino Codillo oraz deputowanego Lrraga. Aresztowano 4 osoby, które miały dokonać morderstwa za 10.000 pesos. Przywódcę tego spisku nie ujęto dotychczas.

Zapowiedź zbombardowania Addis-Abeby

Armja włoska przeszła granicę

Abisynja przed mobilizacją

LONDYN, 2. 10. (PAT). Agencja Reutera donosi z Addis - Abeby: rząd abisyński potwierdził wiadomość, iż Włosi przekroczyli granicę abisyńską na zachód od góry Mussali, lecz do walki jeszcze nie doszło. Granica w tym rejonie nie jest ściśle wytyczona.

ADDIS ABEBA, 2. 10. (PAT). Rząd abisyński założył protest w Lidze Narodów przeciw pogwałceniu granicy przez wojska włoskie, domagając się, by stwierdzenie przekroczenia granicy zostało dokonane przez komisję Ligi Narodów lub przez władze Somali francuskiego.

ADDIS - ABEBA, 2. 10. (PAT) Rząd abisyński ogłosi jutro mobilizację, o ile Włochy nie dadzą wyraźnych rękojmi co do swoich zamiarów.

LONDYN, 2. 10. (PAT). Reuter donosi z Addis - Abeby, że według powszechnego przekonania Włosi rozpoczną bombardowanie stolicy Abisynji zaczynając od radjostacji.

ADDIS ABEBA, 1. 10 (PAT). Poselstwo włoskie nadal czyni przygotowania na wypadek wszczęcia kroków wojennych. Dziś przystąpiono do sprzedaży mebli, powozów i koni, zwolniono personel tubylczy poselstwa. Prawie wszyscy Włosi opuścili już Abisynję. Czterej z sześciu konsulów włoskich opuścili już Abisynję.

Konsul w Adui ma pozostać na miejscu ze względu na bliskość granicy.

Minister spraw zagr. Abisynji wezwał telegraficznie konsula abisyńskiego w Asmarze, aby przygotował się do powrotu do kraju.

ADDIS ABEBA, 1.10. PAT. Na morzu Czerwonem znajduje się rzekomo, jak donosi Reuter, 16 włoskich łodzi podwodnych w celu przejęcia transportów broni i amunicji, jakie mogłyby być wysłane do Abisynji.

Przy brzegach Somali francuskiego widziano rzekomo dwa tajemnicze parowce bez jakiejkolwiek flagi. Informują, iż na okrętach tych znajduje się transport karabinów maszynowych, które jako kontrabanda są przeznaczone dla Abisynji.

Tajemnicze okręty oczekują na odpowiedni moment, by wyładować swój transport.

ADDIS ABEBA, 1. 10. (PAT). Lekarz amerykański Hockmann — zastępca dyrektora służby zdrowia udał się do Dire - Daua z oddziałem sanitarjuszy, wiozac ze sobą materjały sanitarne. Dr. Hockmann udaje się z tym materjałem na południo - wschód Ogadenu.

ADDIS ABEBA, 1. 10. (PAT). Przybył do stolicy Abisynji oficer rezerwy wojsk szwajcarskich. W tych dniach przybyć ma jeszcze kilku Szwajcarów. Będą oni taksamo jak niedawno przybyli Belgowie powołani do organizacji policji a szczególniej opieki nad cudzoziemcami i do różnych robót technicznych.

GIBRALTAR, 1. 10. (PAT). Parowiec, który przybył dziś popołudniu z Londynu, wysadził na ląd 30 oficerów lotników, którzy są przeznaczeni do obsługi bazy gibraltarskiej. Krążownik „Queen Elisabeth" wypłynął z Gibraltaru prawdopodobnie na Maltę.

ADDIS ABEBA, 2. 10. (PAT). Od 48 godzin znowu leje deszcz.

LONDYN, 2. 10. (PAT). Reuter donosi: Gabinet oczekuje na rozwój wydarzeń w Genewie, jednakże ministrowie otrzymali polecenie, aby byli przygotowani na wszelkie ewentualności. Premjer Baldwin jest upoważniony do przedsięwzięcia w porozumieniu z ministrami obrony wszelkich zarządzeń, których wymagać będą okoliczności.

Baldwin dziś popołudniu odbył naradę z ministrami marynarki, wojny i lotnictwa. Na naradę przybyli także ministrowie Chemberlaine, Hoare, Runciman i Malcolm MacDonald.

Stan wyjątkowy w Bułgarji

Spisek skomunizowanych chłopów

dążył do obalenia rządu i ustroju

SOFJA, 2. 10 (PAT). Rząd, jak oznajmił o tem prasie premjer Toszew, ogłosił stan wyjątkowy w całej Bułgarji.

Wyznaczone na jutro z okazji rocznicy wstąpienia na tron króla Borysa III-go uroczystości zostały odroczone.

Ogłoszenie stanu wyjątkowego nastąpiło wskutek wykrycia niebezpiecznego spisku, na którego czele stali byli uczestnicy organizacji „Zweno". Główny przywódca „Zwena" płk. rez. Wołczew, przebywający zagranicą na wygnaniu, przybył dziś zrana niespodzianie samochodem do Sofji i został aresztowany.

Dziś zrana dokonano licznych aresztowań, wśród ujętych znajduje się min. finansów Todorow. Oprócz członków „Zwena" do spisku należeli członkowie lewicowego ugrupowania chłopskiego t. zw. „Pładno". Aresztowania jeszcze trwają.

Komunikat urzędowy donosi, że do Bułgarji wtargnął na czele grupy emigrantów emigrant i przywódca włościan komunistycznych Docze Uzunow.

Spisek zmierzał do obalenia rządu i zmiany ustroju. Szczegółów narazie brak. Urzędowy komunikat zapowiedziano.

WIEDEŃ, 2. 10. (PAT). O wykrytym dziś spisku w Bułgarji donoszą urzędowo, że policja ściga Uzunowa, który na czele oddziału zbrojnych emigrantów wtargnął do Bułgarji, aby poprzeć spisek w stolicy.

SOFJA, 2. 10. (PAT). W stolicy kraju panuje spokój oprócz Wełczewa i Todorowa został aresztowany b. premjer Kimon Georgjew. Rada ministrów obraduje.

Aresztowania Polaków

na Śląsku czeskim

MOR. OSTRAWA, 2.10. (PAT) Żandarmerja czeska aresztowała czterech Polaków z Mostów koło Jabłonkowa: Pawła Turka, Józefa Czudka, Alojzego Lufę i Franciszka Reichenbacha.

Powodem aresztowania było, iż przed miejscowym kościołem wyrażali oburzenie spowodu aresztowania przez czeską żandarmerję nauczyciela Brzuzki i trzech polskich robotników. Aresztowanych odstawiono do więzienia w Morawskiej Ostrawie.

Samochód wojskowy rozbity

przez tramwaj linji „5"

Samochód z 1 p. lotniczego, prowadzony przez szofera Aleksandra Malinowskiego, z nieustalonych jeszcze przyczyn wpadł na rogu ulicy Białołęckiej i Targowej na tramwaj linji 5. Samochód został rozbity, wypadku, na szczęście, z ludźmi nie było.

O zderzeniu samochodu z tramwajem zawiadomiono żandarmerję wojskową, która wszczęła dochodzenie. Z materjału zebranego przez żandarmerję wynikało, iż winę za wypadek ponosi motorniczy tramwaju. Motorniczy tymczasem składając zeznania stwierdza, iż prowadził tramwaj po szynach, które nie zmieniły swego kierunku i nie może ponosić winy za wjazd samochodu na tory tramwajowe.

Ponieważ w grę wchodzi osoba cywilna t. j. motorniczy, o wypadku zawiadomiono policję, która prowadzi dalsze dochodzenie. Rozbity samochód zabrano do koszar 1 p. lotniczego na polu Mokotowskiem.

W Niemczech zamało świń

Ogonki przed sklepami w Berlinie

BERLIN, 1. 10. (PAT). Brak masła w handlu detalicznym trwa i powoduje wśród ludności berlińskiej zdenerwowanie, ujawniające się w zakupach na zapas. Dziś w pewnych dzielnicach zauważyć można było przed sklepami z nabiałem ogonki. Popołudniu w śródmieściu w magazynach takich firm jak Kempiński, nie można było dostać już ani grama masła.

BERLIN, 2.10. Podobnie jak na rynku nabiałowym zaznaczył się również w handlu brak mięsa wieprzowego.

Według ogłoszonych obecnie wyników obliczeń urzędowych 5 września r. b., ilość świń na obszarze Rzeszy wynosiła 22 i pół miljona, to znaczy o 9.7 proc. mniej, niż w tymże samym okresie roku ubiegłego.

Celem podniesienia kontyngentów trzody chlewnej, przeznaczonej na ubój dla miast, związek rzeźników ograniczył kontyngent ubojowy na wsi do 80 proc. stanu sprzed roku ubiegłego. Spowodu skontyngentowania trzody chlewnej, przeznaczonej na ubój, żaden sklep rzeźnicki nie będzie mógł bić więcej sztuk, niż 45 kontyngentu z października 1934 roku.

Również odsetki

obejmują ulgi podatkowe

Wydane zostało wyjaśnienie do urzędów podatkowych w sprawie stosowania rozporządzenia o ulgach w stosunku do zaległych podatków. Umorzenie kar za zwłokę i odsetek za odroczenie obejmuje również odsetki i kary dotyczące zaległości do dnia 1. 10. 1931 roku, których płatność odroczona była do 30 września 1935 roku.

Przegrana Litwy

w Kłajpedzie

BERLN, 1.10. (ATE). Z Kłajpedy donoszą, że mimo przedłużenia wyborów o 1 dzień, wczoraj o godzinie 18-tej stały przed lokalami wyborczemi tłumy głosujących, którzy nie mogli dostać się do urny wyborczej, wobec tego przedłużono termin składania głosów do godziny 23-ciej.

KLAJPEDA, 1. 10. (PAT). Havas donosi, że przewiezienie kartek wyborczych odbyło się w zaplombowanych workach pocztowych bez żadnego incydentu. W głosowaniu wzięło udział 68.412 osób, czyli 92 proc. uprawnionych do głosowania.

Obliczenie głosów przez główną komisję wyborczą, które będzie publiczne, potrwa kilka dni.

Brak żywności

w Moskwie

BERLIN, 2. 10. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy: Pierwszy dzień sprzedaży artykułów żywności bez kartek przyniósł rozczarowanie.

Urzędowa agencja donosi, iż dało się zauważyć duże braki w zaopatrzeniu sklepów w artykuły żywności w Moskwie, Charkowie i Kijowie.

Jeszcze gorzej przedstawiała się sytuacja w Woronezu, Taszkencie i Smoleńsku.

Wynaradawianie Polaków

w niemieckiej „służbie pracy"

BERLIN, 2.10. (PAT). — Tekst oficjalnego listu min. Spraw Wewnętrznych Rzeszy do Związku Polaków w Niemczech o wciągnięciu Polaków do „Arbeitsdienstu" ma brzmienie (w tłumaczeniu) następujące:

„Na podstawie par. 1-go ustawy Rzeszy o służbie pracy z dnia 26 czerwca 1935 r. wszyscy obywatele niemieccy są zobowiązani do odbycia służby pracy. Odmienne postanowienie dla obywateli niemieckich nie niemieckiej narodowości (mniejszości narodowe) nie jest w ustawie przewidziane. To też członkowie mniejszości narodowych, którzy otrzymali rozkaz stawienia się w dniu 1 październi ka r. b. do wstąpienia do służby pracy Rzeszy („Reichsarbeitsdienst") są zobowiązani stawić się na otrzymany rozkaz.

Nie zostały jeszcze zakończone rozważania, czy powzięte będą jakiekolwiek oddzielne postanowienia w odniesieniu do członków mniejszości narodowych.

Zastrzegam sobie w dalszym wypadku dalsze doniesienie".

Dzienniki polskie w Niemczech zapowiadają zasadnicze omówienie poruszonej sprawy, zaznaczając, że Zw. Polaków w Niemczech „kilkakrotnie zwracał się do Min. Spraw Wewnętrznych Rzeszy o zwolnienie członków mniejszości polskiej w Niemczech od „Arbeitsdienstu", a to z tego powodu, że „Arbeitsdienst" jest instytucją narodową - niemiecką, jak to z odpowiedniej ustawy wynika i służącą do wychowania członków narodu niemieckiego w duchu narodowo socjalistycznym".

Rewolucja właścicieli winnic

usunęła przedstawiciela rządu

ATENY, 2. 10. (PAT). Na wyspie Leukas doszło do krwawych zaburzeń pomiędzy właścicielami winnic a policją. 4 tysiące właścicieli winnic wystąpiło zbrojnie przeciwko policji i zmusiło przedstawiciela rządu w stolicy wyspy do ustąpienia. Wojsko i żandarmerja wysłane z Prewezy, celem zaprowadzenia porządku, zostały powitane przez zbuntowanych strzałami.

Podczas starcia jedna osoba cywilna została zabita oraz 3 żołnierzy i wiele osób cywilnych zostało rannych. Rząd zamierza uwzględnić żądania właścicieli winnic i spodziewa się, że życie na wyspie wróci szybko do normalnego stanu.

Dwa lata sporów

„niewozwraszczeńca" z Sowietami

Ciągnący się od blisko 2-ch lat spór pomiędzy Sowieckiem Przedstawicielstwem Handlowem a byłym jego urzędnikiem, Bezikiewiczem, który odmówił powrotu do Rosji Sowieckiej i za to zwolniony został z posady, będzie ponownie przedmiotem procesu przed Sądem Apelacyjnym.

Sąd Okręgowy powziął w swoim czasie zasadniczą decyzję, iż sądownictwo polskie jest właściwe do rozpatrywania procesu o odszkodowanie przeciwko sowieckiej placówce handlowej w Polsce. Torgpredstwo odmawiając Bezikiewiczowi zapłaty odszkodowania w wysokości 18.000 złotych, wniosło przeciwko tej decyzji skargę incydentalną.

Spór o odszkodowanie dla „niewozwraszczeńca" rozpatrzony zostanie w stoł. Sądzie Apelacyjnym w dniu 24 października r. b.

Umowa muzyków

w lokalach rozrywkowych

W najbliższym czasie podpisana ma być pierwsza konwencja między Polskim Związkiem Dyrektorów Scen Widowiskowych, a Związkiem Muzyków R. P. w sprawie warunków płacy i pracy zespołów muzycznych w lokalach rozrywkowych.

Konwencja ta uregulować ma wszystkie sprawy, dotyczące pracy orkiestr w restauracjach, dancingach, kabaretach i t. p.

Rabin z Góry Kalwarji w opałach

za przekroczenie siódmego stopnia meczetu w Jerozolimie

JEROZOLIMA, 1. 10. (PAT). Bawiący w Jerozolimie rabin z Góry Kalwarji udał się wraz z orszakiem wiernych do Hebronu, dla zwiedzenia grobów praojców, nad któremi jak wiadomo, znajduje się meczet.

Kiedy rabin nieopatrznie przestąpił siódmy stopień, prowadzący do meczetu, co, w myśl istniejącego zwyczaju, zabronionem jest wyznawcom religji niemuzułmańskiej, znajdujący się w pobliżu policjant, w sposób nieoględny usunął rabina.

Szorstkość policjanta wywołała gwałtowną reakcję tłumu i dopiero po przybyciu kilku posterunkowych udało się tłum rozproszyć, przyczem aresztowano 10 osób za zakłócenie spokoju publicznego i opór władzy.

Zachowanie się policjanta wobec rabina, otoczonego w kołach chasydzkich dużym mirem i czcią, wywołało w sferach ortodoksyjnych wielkie rozgoryczenie.

Strzał na dancingu

przy ul. Trębackiej

Na ulicy Trębackiej, w barze „Nowy Sezam" odbywało się ub. nocy huczne przyjęcie gości z okazji 1 października. Na naładowanej sali wśród fordanserek począł kręcić się obecny na dancingu Feliks Rysiecki (Solec 50). Rysiecki, który był już pod dobrą datą, wydobył rewolwer i począł grozić obecnym na sali gościom.

Do pijanego podeszła służba i rozpoczęła z nim rozmowy na temat schowania rewolweru. W czasie pertraktacyj Rusiecki spowodował wystrzał, a kula zraniła go w lewą rękę. Na sali wybuchł popłoch, jednak wkrótce opanowany przez kelnerów.

Rusieckiego odprowadzono do XII komisarjatu, gdzie przybył wezwany lekarz pogotowia, który nałożył mu na zranioną rękę opatrunek.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 2 października

Dewizy: Belgja 89.72; Holandja 359.00; Londyn 26.04; Nowy Jork 5.31 i pięć ósmych; Paryż 35.01; Szwajcarja 173.20; Włochy 43.38.

Obroty dewizami średnie. Tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.32½; rubel złoty 4.73¾; dolar złoty 9.03¾; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niem. 149.00; funty ang. 26.06.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowl. 40.75; 7 proc. poż. stabiliz. 62.00 (odcinki po 500 dol.) 62.20 (w proc.); 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 52.10; 5 proc. konwers. 68.00; 6 proc. poż. dolar. 80.00 (w proc.); 5 proc. poż. kolej. konwers. 59.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku roln. 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 90.25; 4.5 proc. L. Z. ziemskie 43.00; 5 pr. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 55.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 58.50.

Akcje: Bank Polski 92.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 36.00; Starachowice 31.50.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja słabsza; dla akcyj niejednolita.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 90.00 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 70.50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 69.50 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na giełdzie zbożowo - towarowej w Warszawie obrót wyniósł 2.798 ton. Notowano za 100 kg. pszenica jara czerw. szklista 18 i pół — 19, jedn. 18 i pół — 19, zbier. 18 — 18 i pół, żyto I st. 12 — 12.25, II st. 11.75 — 12, owies I st. 15 — 15.25, II st. 14 i pół — 15, II st. 14.25 — 14 i pół, jęczmień browarny 16 — 17, gat. II 15 — 15 i pół, gat. III 14.75 — 15, gat. IV 14.25 — 14 i pół, groch polny 24 — 26, Victoria 31 — 34, wyka 20 — 21, peluszka 20 — 21, łubin niebieski 8 i pół — 9, rzepak zimowy 39 — 40, rzepik zim. 37 — 38, rzepak i rzepik letni 35 — 36, siemię lniane 33 — 34, mak niebieski 48 — 50, ziemniaki jadalne 3.75 — 4.25, mąka pszenna gat. I-A 33 — 35, I-B 31 — 33, I-C 29 — 31, I-D 27 — 29, I-E 25 — 27, II-B 24 — 26, II-D 23 — 24, II-F 22 — 23, II-G 21 — 22, mąka żytnia „wyciągowa" 23 — 23 i pół, gat. I-szy do 45 proc. 22 — 23, do 55 proc. 21 — 22, gat. II-gi 16 i pół — 17 i pół, razowa 16 — 17, otręby pszenne grube 9.75 — 17.25, rzepakowe 12.75 — 13.25, śruta sojowa 20 i pół — 21.

Możliwy deszcz

Chłodniej

Wczoraj w godzinach popołudniowych na Pomorzu i w Poznańskiem panowała w dalszym ciągu pogoda pochmurna i deszczowa. Na pozostałym obszarze kraju była pogoda słoneczna i bardzo ciepła. O godz. 14 notowano: 13 stopni w Gdyni, Bydgoszczy i Poznaniu, 17 w Grudziądzu i Kaliszu, 20 w Zakopanem, 22 w Katowicach, Krakowie i Łodzi, 24 w Warszawie, Lublinie, Białymstoku, Pińsku i Tarnopolu, 25 w Dęblinie oraz 26 w Brześciu nad Bugiem.

Dziś w zachodniej połowie Polski w dalszym ciągu przeważnie pochmurno i miejscami deszcz, a w ciągu dnia przejaśnienie. Chłodniej we wschodniej połowie, stopniowy wzrost zachmurzenia aż do deszczów. Nieco chłodniej.

Premj. Goemboes

wrócił do Budapesztu

BUDAPESZT, 1. 10. (PAT). O godz. 16 min. 30 premjer Goemboes powrócił samolotem z Berlina. Premjera powitali na lotnisku członkowie rządu i poseł niemiecki w Budapeszcie.

Podpisanie umowy zbiorowej

w przemyśle cukrowniczym

W dniu wczorajszym została podpisana przez delegację Związku Zawodowego Cukrowni b. Królestwa Polskiego, Wołynia, Małopolski i Śląska oraz delegację Związku Zawodowego Robotników Cukrowni w Polsce — umowa zbiorowa na rok kampanijny 1935/36, ustalająca warunki pracy i wynagrodzenia robotników w cukrowniach, położonych na terenach województw centralnych, południowych i wschodnich.

Podpisana umowa jest przedłużeniem wszystkich warunków dotychczasowego układu z paroma uzupełnieniami.

Co się spaliło
w Muzeum Zoologicznem?

Dookoła muzeum zoologicznego, ziejącego pustką wypadłych szyb i czarnych zgliszczy gromadziły się przez cały dzień wczoraj szy tłumy ciekawych. Kamienne schody, zbudowane na drewnianych belkach, zawaliły się. W przepalonych podłogach są ogromne dziury tak, że trzeba się posuwać wewnątrz gmachu bardzo ostrożnie. Do wielu sal dotychczas nie można się dostać i stwierdzić, które zbiory ostatecznie ocalały.

CENNE SKÓRKI

Około godz. 1-ej w południe gruchnęła pocieszająca wiadomość, że ocalały bezcenne zbiory naukowe, zawierające 30.000 skórek ptaków egzotycznych. Pierwotnie przypuszczano, że skarby te, będące oczkiem w głowie muzeum, uległy zupełnemu zniszczeniu. Oszacowanie wartości tych skórek, jak informuje nas kustosz muzeum, p. Wolski, jest wręcz niemożliwe. Poprostu nie mają one ceny. Nie zostały wypchane dla celów wystawowych, gdyż wypychanie niszczy delikatne skórki ptasie, cenniejsze więc okazy były tylko odpowiednio spreparowane i złożone w zamkniętych szufladach szaf niedostępnych dla publiczności.

Największemu zniszczeniu uległa część środkowa muzeum, zawierająca eksponaty wystawowe. Olbrzymie szafy, zawierające okazy ssaków, ptaków i ryb, zostały spalone, bądź porozbijane walącym się gruzem. Na szczęście okazy wypchane przedstawiają znacznie mniejszą wartość, niż wspomniane wyżej 30.000 skórek.

50 PROC. EKSPONATÓW

Spaleniu uległo około 50 proc. eksponatów, w ilości conajmniej 10.000 sztuk ptaków, ssaków i ryb. Parter środkowej części muzeum, gdzie mieścił się zakład archeologji klasycznej, został zalany wodą, naogół jednak znajdujące się tam odlewy rzeźb gipsowych nie są uszkodzone.

Najmniejsze stosunkowo szkody wyrządzone zostały w skrzydle gmachu od strony szpitala św. Rocha. Znajduje się tam olbrzymi zbiór owadów, liczący około 10 miljonów okazów z Europy, Azji, Meksyku i Ameryki Południowej. Do tych zbiorów ogień nie dotarł. Również zbiór mleczaków, liczący około 25.000 sztuk został nienaruszony. Ostateczne ustalenie ilości poniszczonych i popalonych eksponatów jest bardzo trudne, gdyż wobec ciasnoty muzeum wiele eksponatów było popakowanych w różnych skrzyniach, szafach i szufladach, do których niepodobna teraz dotrzeć.

BIBLJOTEKA

Bogata bibljoteka muzeum, będąca największą bibljoteką zoologiczną w Polsce, nie ucierpiała od ognia, została tylko zalana wodą: książki i pisma, które można było wynieść ze zgliszczy, suszyło się przez cały wczorajszy dzień na trawie na słońcu. M. in. wyniesiono piękne plansze p. n. „Ptaki Ameryki", szereg tablic ornitologicznych i czasopism w obcych językach.

Bibljoteka zawiera około 30.000 książek i 600 czasopism ornitologicznych z całego świata.

(Szczegółowy oips pożaru podajemy na str. 4-ej).

Wśród pism

DOKOŁA DEFLACJI

Program deflacyjny p. Matuszewskiego wywołuje szeroką dyskusję w prasie. Z aprobatą bez zastrzeżeń wypowiedziały się dotąd „Dziennik Poznański" i „Kurjer Wileński" oraz „Polska Zbrojna", ale i w samym obozie sanacyjnym istnieją wątpliwości co do realności tego planu. I tak „I. K. C." wyraża obawy, że program ten „nie w wszystkich punktach jest konsekwentny", gdyż chce połączyć obniżkę obciążeń publicznych z równowagą budżetu, a odciążenie podatkowe rolnictwa z nowemi podatkami w innych dziedzinach życia, przytem zaś nie wyjaśnia, jakim sposobem ma być pokryty deficyt w okresie przejściowym, zanim nie okażą się realne skutki deflacji. Zdaniem dziennika krakowskiego

„Program integralnej deflacji p. Matuszewskiego okazałby się realny tylko wówczas, gdybyśmy zalecenia równoczesnej obniżki obciążeń, opłat, taryf, składek ubezpieczeniowych, cen monopolowych, podatków samorządowych, cen kartelowych, procentów, potrafili połączyć równocześnie z wydatnem obniżeniem budżetu wydatków (poniżej dwumiljardowego budżetu), z rozpisaniem na ten cel wielkiej pożyczki wewnętrznej dla pokrycia niedoboru w okresie przejściowym i z silną obniżką cen w produkcji eksportowej i rewizją zasad polityki eksportowej. Wreszcie, gdyby obniżki te nastąpiły w takich relacjach i na takiej powierzchni, aby dały w rezultacie najważniejszy efekt: przywrócenie rentowności warsztatów".

Ale nawet i w tym wypadku udanie się programu zależałoby „nietylko od nas, ale i od dalszego kształtowania się sytuacji międzynarodowej, zwłaszcza na terenie krajów bloku złotego".

NIE WYSTARCZY

„Codzienna Gazeta Handlowa" wyraża opinję, że

„...jakkolwiek konstrukcja myślowa ustalonych przez autora środków dla osiągnięcia celu jest bez zarzutu, to jednak życie może zadać kłam tym logicznym wnioskom, wynikającym z jasno postawionych przesłanek.

Przedewszystkiem wydaje się rzeczą problematyczną możliwość przywrócenia równowagi budżetowej, jeżeli miałyby ulec zniżce wpływy skarbowe z tytułu obciążeń bezpośrednich i pośrednich. Niewątpliwie na dalszą metę zniżka obciążeń publicznych wywołać może wzrost obrotów gospodarczych i podniesienie się tem samem wpływów skarbowych, ale nie jest to proces obliczony na najbliższy rok budżetowy. Trudno przypuścić, aby np. zniżka taryf kolejowych została w pełni skompensowana zwiększeniem obrotów...

Ale nietylko ze względu na budżet nasuwają nam uwagi p. Matuszewskiego poważne refleksje. Uważamy, że zespół środków proponowanych przez autora ustala warunki konieczne, ale nie wystarczające dla puszczenia w ruch gospodarstwa w Polsce".

W szczególności odciążenie podatkowe rolnictwa nie zwolni sum tak wielkich, aby mogły decydująco wpłynąć na wzrost siły nabywczej wsi. Ważniejsze byłoby podniesienie dochodu brutto rolnictwa. W konkluzji:

„Jakkolwiek więc konstrukcyjnie wydaje się być bardziej jednolite przeprowadzenie akcji deflacyjnej aż do końca, jednokierunkowo przez zduszenie wszelkich cen, opłat i ciężarów do możliwego minimum, to jednak życiowo i praktycznie kompleks zjawisk gospodarczych nie może być według tego schematu opanowany... Dalsze obniżanie cen i koncentrowanie się jedynie na akcji deflacyjnej może tylko osłabić proces ożywienia gospodarczego".

TEORJA I PRAKTYKA

Z wyżyn teorji na niziny praktyki schodzi „Czas", przytaczając skargi jednej z podwarszawskich spółdzielni na praktyki urzędów skarbowych i takie snuje na ten temat refleksje:

„Piszący te słowa brał w tych dniach udział w pewnym zjeździe społecznym, na który przyjechało sporo osób z prowincji. Pytałem się o stosunki i nastroje polityczne panujące w różnych stronach kraju. Naogół słyszałem następującą odpowiedź: proszę pana, jest niedobrze. Między społeczeństwem na prowincji a tymi, których nazywamy czynnikami decydującymi, tworzy się przepaść. Nie należy się obawiać jakiejś czynnej reakcji ze strony społeczeństwa, ale nie można też liczyć na jego pomoc i poparcie...

Gdy obywatel z prowincji czyta odważne wywody ministra Matuszewskiego w „Gazecie Polskiej", surowo piętnuje wybryki fiskalizmu, gdy z tejże oficjalnej gazety dowiaduje się o głośnym okólniku Ministra Spraw Wewnętrznych o stosunku urzędników do obywateli, i gdy po tego rodzaju deklaracjach, które każdemu trafiają do przekonania, ten obywatel widzi, że nic się nie zmienia, to nie może nie mieć pewnych wątpliwości co do istotnej siły rządu, która stanowi przecież jeden z zasadniczych elementów nowego systemu, gdyż widzi, że rząd nie potrafi narzucić swej woli podwładnej biurokracji. Wątpliwości przeradzają się siłą rzeczy w wątpliwość co do wartości całego systemu".

Z wędrówek po kraju

Żydowski labirynt miejski
obok dawnego pałacu Branickich

Białystok, we wrześniu.

Wysiadłem z pociągu Zemgale — Warszawa i z zimnego wagonu wpadłem w wieczorną szarugę jesienną. Deszcz siecze grubemi kroplami, które lepią się na twarzy. Nie korzystam z zaproszeń licznych dorożkarzy, którzy mnie wabią 50-groszową opłatą za jazdę do miasta, wsiadam do autobusu, podskakuję przez 10 minut — wreszcie, hop! —jestem na rynku Kościuszki.

Jestem w samem centrum miasta i odrazu tonę w fali spacerujących po koślawym bruku, którzy mimo deszczu przewalają się w jedną i drugą stronę. Spacerowicze są bardzo niespokojni, przepychają się i znikają w tłumie, śpieszą się i żywo szwargocą po żydowsku i... po polsku. Jeszcze przed dziesięciu laty żydzi chętnie „zadawali szyku" na ulicy językiem rosyjskim, dziś słyszy się:

— Lońcia! Ty idziesz na Sequoję?

Z boku jaśnieje wielki szyld ostatniego krzyku filmowego, którym Białystok nie dał się uprzedzić Warszawie. Trzeba przeskoczyć rynsztok, obejść zaporę przy rozkopanym na ulicy dole, a potem stupnąć na kocich łbach ulicy błoto z trzewiczków, by za chwilę móc usiąść przed ekranem, który stanowi jedyną rozrywkę wieczorną pogrążonego w szarudze jesiennej miasta.

To nic, że w magnackim pałacu Branickich narzuca Białostokowi charakter wielkiego miasta urząd wojewódzki, że w sąsiedztwie centrum — widziane z górnych pięter komfortowego hotelu — rozciąga się najeżone kominami i oświetlone rzęsiście miasto fabryk, że na peryferjach wśród zieleni ogrodów rozsiadły się chrześcijańskie dzielnice domów i domków robotniczych — Białystok, zgodnie ze statystyką, ma charakter miasta żydowskiego.

Nie brak tu kamienic kilkopiętrowych, nie brak powabnych domków mieszczańskich, ale wśród domostw przeważa element tego chaosu, jaki charakterystyczny jest dla żydowskiego ghetta. Jakieś powykręcane ganeczki, jakieś bramy zajezdne, na rozluźnionych zawiasach trzęsące się, labirynty podwórza z przybudówkami i klatkami, jakieś zbite z desek zamtuzy i niesamowite wygódki, a wszystko to mało dostępne wskutek wybojów i cuchnących ścieków.

Obok parku i pałacu Branickich, pod ścianą komfortowego hotelu, przez ogrody i znów wzdłuż pogarbionych domków żydowskich, płynie rzeczka ciemno - fioletową strugą, farbuje muł przybrzeżny i nie pachnie. Podobno dawniej na drewnianym przerzuconym przez nią moście gromadziły się przed sądnym dniem tłumy pobożnych żydów, by wytrząść w jej nurt swe grzechy. Ale nie od tych grzechów rzeka przybrała tak niesamowite kolory, ale od fabryki sukna, która w nią spluwa swemi wydzielinami.

Białystok ma pozatem bujne życie żydowskie i od żydowskich organizacyj aż roi się. Syjoniści mają tu najwięcej wpływów, ale ostatnio górę biorą wśród żydów wpływy syjonistów - rewizjonistów spod znaku Żabotyńskiego. Ruchliwy ich przywódca, p. J. Warszawski oświadczył mi:

— Organizacja syjonistyczna w Białymstoku żyje tradycją przeszłości, my zaś mamy młodzież żydowską.

— A Brith Trumpeldor silny jest w Białymstoku?

— To nasi skauci. Nasz narybek. Jest ich przeszło 300 umundurowanych. Ale nie myśl pan, że to organizacja wojskowa. Na to my mamy Brith Hachajal, do którego należą rezerwiści, b. żołnierze polscy i rosyjscy. Nasze wpływy rosną i Żabotyński zebrał przed konkresem w Wiedniu, który odbył się przed trzema na 750.000, aż pół miljona głosów w Polsce.

— A syjoniści?

— Jest różnica między nami a syjonistami. Oni dążą do stworzenia w Palestynie siedziby nanarodowej, my chcemy stworzyć niepodległe państwo żydowskie po obu brzegach Jordanu, w Palestynie i Transjordanji. Możnaby to wnet zrobić, ale opinja i rząd angielski źle są instruowane przez egzekutywę syjonistyczną. Mówi pan, że z żyda niełatwo zrobić rolnika? Nic strasznego! My tu mamy pod Gródkiem żydowską kolonję Izaaka i prawdziwych chłopów żydowskich. Żeby tylko dali nam w Palestynie wielkie obszary nieużytków!

Obok twierdzy żydowskiej w centrum miasta wśród domków robotniczych i ogródków zbiera się fala antyżydowska. Trzeba wielkiego wysiłku, by nie dopuścić do jej wezbrania. Pod wpływem jej pomruków coraz raźniej myśli się w centrum o... nieużytkach w Palestynie.

T. Opioła.

Członek Legjonu Młodych
zniesławił proboszcza

SIEDLCE, 2. 10. — Głośną na początku roku bieżącego była sprawa naruszenia i zrównania z ziemią mogiły kapłana - powstańca z r. 1863, ks. Lewandowskiego, straconego przez Rosjan w Seroczynie. Mogiła ta znajdowała się na terenie szkoły miejskiej. Kierownik szkoły, p. Anatol Jamiński, przywódca miejscowego Legjonu Młodych, grób ks. Lewandowskiego naruszył. Postępek ten wywołał ogromne oburzenie wśród ludności i protesty w prasie. Mszcząc się za wystąpienie przeciwko sobie na miejscowym proboszczu, ks. dr. Wróblu, p. Jamiński wystąpił przeciwko niemu w pisemku siedleckiem „Życie Podlasia", rzucając nań obelgi.

Ks. proboszcz Wróbel złożył skargę do sądu na p. Jamińskiego. Obecnie odbyla się rozprawa i p. Jamiński za zniesławienie został skazany na miesiąc aresztu oraz 50 zł grzywny.

Charakterystyczne było pytanie podczas rozprawy, dlaczego p. Jamiński w r. 1932 zadeklarował się jako bezwyznaniowiec, żądając skreślenia się z listy wiernych Kościoła Katolickiego. P. Jamiński odpowiedział, że zrobił to — „dla wygody".

Zajścia antyżydowskie
w Kolumnie pod Łodzią

Łódź, 2.10. (Tel. wł.). Żydowski „Głos Poranny" donosi:

„W czasie dwuch dni świąt żydowskich doszło na terenie miejscowości letniskowej w Kolumnie pod Łodzią do zajść antysemickich, wywołanych przez grupę wyrostków.

Hasłem do tych ekscesów było wystąpienie grupki, złożonej z 8 łobuzów na szosie. — Chuliganerja zaczęła zaczepiać spokojnych letników i prowokować ich do bójki. Gdy zaczepieni nie reagowali i zagrozili tylko wezwaniem policji, łobuzerja coraz bezczelniej zaczęła napastować, wybierając przeważnie starszych mężczyzn i kobiety.

Gdy mimo zapowiedzi wezwania policji, nikt z przedstawicieli władzy nie pokazał się na miejscu, rozzuchwaleni napastnicy rzucili się z kamieniami i laskami na grupkę żydów, przechodzących przez rynek. — Napastowani zaczęli uciekać kryjac się w domach. To nie wstrzymało jednak łobuzów, którzy kamieniami i wyrwanemi z ogródków drzewkami zaczęli walić w drzwi, wybili kilkanaście szyb i t. d.

Niewątpliwie doszłoby do większej bójki, gdyby nie intewencja kilku letników - chrześcijan, którzy z trudem powstrzymali łobuzerję od dalszych wystąpień.

Podobne awantury miały miejsce jeszcze w innych okolicach tego rozległego letniska.

Dopiero na skutek interwencji w Łasku, do Kolumny przybyło trzech policjantów, którzy zatrzymali kilku awanturujacych się osobników.

Przedłużenie zarządu przymusowego
nad majątkiem ks. Pszczyńskiego

Agencja Press donosi z Katowic:

Sąd Okręgowy w Katowicach przedłużył zarząd przymusowy nad majątkiem ks. Pszczyńskiego. Przedłużenie nastąpiło na żądanie władz skarbowych, które wystąpiły z dodatkowemi pretensjami podatkowemi do ks. Pszczyńskiego.

Dodatkowe pretensje skarbu wynoszą 1.400 tysięcy złotych.

Wstrzymanie egzekucyj
w Sądny Dzień

Władze skarbowe wydały zarządzenie do egzekutorów, by w przyszły poniedziałek, dn. 7 października, nie wykonywano u płatników wyznania mojżeszowego egzekucji przymusowej z tytułu należnych świadczeń publicznych, wobec przypadającego Sądnego Dnia.

Własna straż pożarna
na Uniwersytecie Warszawskim

Wczoraj przybył na teren uniwersytecki minister Oświaty, p. W. Jędrzejewicz, w towarzystwie ks. wiceministra Żongołłowicza i zwiedził zgliszcza muzeum zoologicznego.

Ze strony poinformowanej wyjaśniają, iż państwowe muzeum zoologiczne, które w znacznej części padło pastwą ognia, nie stanowi własności Uniwersytetu Warszawskiego. Państwowe zbiory zoologiczne mieściły się tylko z braku innego pomieszczenia w jednym z budynków uniwersyteckich. Ostatnio planowana była budowa własnego gmachu dla muzeum zoologicznego w innej części miasta.

Nocny pożar na terenie uniwersyteckim zwrócił uwagę władz akademickich na całkowite nieprzygotowanie służby uniwersyteckiej do akcji ratunkowej. Na terenie uniwersyteckim zamieszkuje około 100 woźnych, którzy w czasie pożaru potracili głowy i nie wiedzieli dosłownie, co mają robić. Jak słychać, władze akademickie zamierzają obecnie zorganizować woźnych i stworzyć z nich ochotnicze pogotowie pożarne. Wyszkoleniem służby uniwersyteckiej w akcji ratunkowej ma się zająć przedstawiciel warszawskiej Straży Pożarnej.

Na marginesie

Teatr włoski

W najbliższych dniach nastąpi „mobilizacja cywilna" 10 miljonów faszystów. Teatr włoski rozmachem zaćmiewa rewje brunatnych zwolenników Hitlera.

Od przewrotu faszystowskiego Italja jest w stanie ciągłej mobilizacji sił, w gorączce zmagań i walki. „Mobilizacja cywilna" — w rozmiarach nieznanych dotąd światu — ma być wyrazem innej mobilizacji permanentnej, stałej.

Gdy czytamy dekalog faszystowski, aż razi nas prostota i naiwnością. Te same cechy mają mowy włoskich przywódców, wygłaszane na pożegnanie odjeżdżających do Afryki żołnierzy i wielopunktowe przysięgi składane uroczyście przez odjeżdżające formacje, jak chociażby grupę „28 października".

Ale z ducha tych przemówień i przysiąg widać, jak ogromny musi być fanatyzm, jak kolosalna wiara w konieczność zadokumentowania czynem prawa narodu włoskiego do wielkości i rozwoju.

Dla nas to, co dziś dzieje się we Włoszech, wydaje się często niezrozumiałe, teatralne. Rażą nas zbyt proste gesty, zbyt tanie dekoracje, zbyt łatwe efekty. Żeby je odczuć, tak jak czują Włosi, żeby choćby zrozumieć dzisiejszą Italję, trzeba umieć być fanatykiem.

To wielka umiejętność. Polacy posiadają ją w stopniu większym, niż ktokolwiek. Byliśmy przecież narodem zdobywców i żołnierzy i te cechy żyją w nas, choć przygasły...

I dotąd trwamy w demobilizacji. Niestety... (as).

Redukcje i zmiany
wśród urzędników

W samodzielnej pomocy lekarskiej, obsługującej miejskich pracowników z terenu m. Warszawy, dokonano redukcji kilku lekarzy.

W Państwowym Monopolu Spirytusowym przeprowadzono ostatnio szereg redukcyj i zmian personalnych. W centrali monopolu w Warszawie np. wymówiono pracę około 20 pracowników. Niektórzy pracownicy przeszli w stan spoczynku.

Ponadto dokonane zostały w Monopolu Spirytusowym zmiany personalne. Referentem prasowym mianowany został radca Michał Pankiewicz.

13 osób aresztowano
po masakrze przed lokalem Z.Z.Z.

KRAKÓW, 2. 10. (tel. wł.). Sprawa morderstwa podczas znanej masakry pod lokalem ZZZ została wyświetlona. W toku dochodzeń policyjnych stwierdzone zostało, iż podłożem bójki były porachunki osobiste.

Na tem tle doszło do krwawej awantury, w czasie której zginął 26-letni Adolf Płodzień, robotnik hutniczy, zam. przy ul. Lipowej Nr. 27.

Jako sprawca zabójstwa został aresztowany 30-letni Władysław Szczypczyk robotnik, zam. przy ul. Wałowej Nr. 5. Jest on tym osobnikiem który pchnął Płodzienia nożem kuchennym w pierś, kładąc go trupem na miejscu. Ponadto zostali aresztowani dalsi uczestnicy bójki. Są to: Tadeusz Szczypczyk, Michalina Procner, Michalina Kołotkiewicz, Stanisława Kołotkiewicz, Magdalena Procner, Mrożnowski Bronisław, Szmerling Kazimierz, Szmerling Emund, Wersta Jan, Angerman Czesław i Munkerman Jan.

Wszyscy pozostają pod zarzutem współudziału w bójce, która zakończyła się tragicznym finałem.

Budowa dyskretnych ubikacyj w Warszawie

Sprawa rozbudowy sieci publicznych szaletów i pisuarów miejskich weszła w stadjum realizacji. Po załatwieniu przez miasto przetargów na roboty budowlane i instalacyjne, przystąpiono do robót w terenie.

W b. sezonie budowlanym ukończone będą następujące budynki szaletowe: 5 szaletów podziemnych — na ul. Marszałkowskiej przy pl. Zbawiciela, na pl. Narutowicza, na pl. Starynkiewicza, na wybrzeżu Kościuszkowskiem, przy zbiegu ul. Młynarskiej i Wolskiej, 2 szalety adaptowane w przyczółkach mostu i wiaduktu Poniatowskiego: przy ul. Solec i przy wale Miedzeszyńskim oraz 8 pisuarów: na pl. Dąbrowskiego, pl. Żelaznej Bramy, ul. Przejazd, przy zbiegu ul. Zamenhofa i Gęsiej, na pl. Weteranów, pl. Wilsona, przy zbiegu ul. Targowej i Zamojskiego i na ul. Rakowieckiej przy pętlicy tramwajowej.

Ogólny koszt budowy nie przekroczy preliminowanego na ten cel kredytu w wysokości 200,000 zł. Plan dalszej rozbudowy niedostatecznej, jak dla Warszawy, sieci szaletów i pisuarów publicznych, znajdzie swój wyraz w preliminarzu budżetu nadzwyczajnego Zakładu Oczyszczania miasta na r. 1936/37.

Krzewienie zasad higjeny wśród ludności stolicy

W wydziale opieki społecznej i zdrowia publicznego Zarządu Miasta odbyło się posiedzenie lekarzy na którem kierownik miejskiej służby zdrowia zapoznał zebranych z nowym programem pracy, dotyczącym krzewienia zasad higjeny wśród najszerszych warstw ludności. Późną jesienią i w miesiącach zimowych miejscy lekarze sanitarni zorganizują na terenie podległych im okręgów kursy z dziedziny higjeny i obowiązującego ustawodawstwa sanitarnego. Kursy podzielone będą na dwie części, z których w pierwszej wyłożone będą zasady higjeny osobistej oraz otoczenia ze szczególnem uwzględnieniem zwalczania chorób zakaźnych (dur brzuszny, płonica i t. p.) i społecznych, jak np. gruźlica i choroby weneryczne.

Druga część kursu obejmie cykl wykładów, przeznaczonych dla poszczególnych branż i zawodów, jak właścicieli i pracowników piekarń, przetwórni mlecznych, masarni, fryzjerów, dozorców domowych i t. p. Wykłady ilustrowane będą przeźroczami i uzupełniane dyskusją celem umożliwienia zainteresowanym wypowiedzenia swoich spostrzeżeń.

Kursy prowadzone będą w dni świąteczne, bezpłatnie.

Zakaz handlu okrężnego materjałami opałowemi

Wobec zbliżającej się pory zimowej, wzmoże się handel okrężny materjałami opałowemi. Handel taki jest niedopuszczalny i winni mają być pociągani do odpowiedzialności karno - administracyjnej na podstawie rozporządzenia p. Komisarza Rządu z dn. 8 sierpnia 1925 r.

W związku z tem starostwo grodzkie północno - warszawskie zarządziło, aby funkcjonarjusze P. P. dopilnowali, by na ulicach i placach nie zatrzymywały się wózki ręczne w celu bezpośredniej sprzedaży materjałów opałowych. Nie można natomiast uważać za wykroczenie zatrzymywanie się wozu lub wózków wysłanego przez legalną, posiadającą kartę przemysłową firmę, dostarczającą materjały opałowe konsumentom w koszach lub workach.

Wóz taki musi być zaopatrzony w tabliczkę z adresem firmy, posiadającej jawną składnicę. Pozatem wozy i wózki winny być rejestrowane, a woźnica posiadać prawo jazdy.

PAŹDZIERNIK

3

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
5—38	17—11
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
12—12	19—23
Dł. dnia	Ubyło
11—33	5—13

Dziś św. Ludomira.
Jutro św. Franciszka.

KINA

ACRON: „Czciciel Prerji" i „Pat Patachon".
AMOR: „Miłość Tarzana" i „Brat djabła".
AS: „Zdobyć Cię muszę" i „Marsz Rakoczego".
ADRIA: „Bengali" i dod.
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".
ANTINEA: „Śluby Ułańskie" i „Świat się śmieje".
CAPITOL: „Mały Pułkownik".
CASINO: „Szkarłatny kwiat".
COLOSSEUM: „Legjon nieustraszony" i rewja.
COLOSSEUM (MAŁE): „Pat i Patachon, jako jazbandyści".
CORSO: „Człowiek o stu maskach" i rewja.
ELITE: „Idziemy po szczęście".
ERA: „Czerwony sułtan", „Wszystko dla zwycięzcy".
EUROPA: „Noc weselna".
FAMA: „Sing — Sing".
FORUM: „Kobieta szuka miłości" i „Człowiek o stu maskach".
HELIOS: „Piotruś" i dod. kolor.
KOMETA: „Julika" i rewja.
LUX: „Pod Twoją Obronę" i „Pod samowarem".
MAJESTIC: „Dla Ciebie tańczę".
MASKA: „Nasi chłopcy marynarze" i „Jej czar".
MARS: „Malowana zasłona" i „Wielkomiejska Symfonja".
MEWA: „Niebezpieczny flirt" i „Uwielbiana".
MIEJSKI: „Wesoła Wdówka".
MUCHA: „Nana" i „Kobieta Tarzan".
METRO: „Iskor" i dod.
N. TOMBOLA: „Rumba" i „Prawda o miłości".
OKO PRASKIE: „Katiusza", i „Rodzina Rotszildów".
PAN: „Dwie Joasie".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Łódź A. L. 14 zatonęła", dod.
PETIT TRIANON: „Piotruś" i „Wielka księżna i chłopiec hotelowy"
POPULARNY: „Wyspa skarbów" i rewja.
PRAGA: „Tygrys mordercą", rewia
RAJ: „Czerwony wóz" i „W Dżungli Afrykańskiej".
RENA: „Dwie sieroty" i „Przybłęda".
SFINKS: „8 godzin Dra Morgana", rewja.
SOKÓŁ: „Niebezpieczny kochanek" i „Bella Donna".
ŚWIATOWID: „Folies Bergere Chevalier".
ŚWIAT: „Kobieta szuka miłości" i „Gremo Szatana".
TON: „Miłość Fraulein Doktór" i „Poco pracować".
UCIECHA: „Baboona".
VARIETE: „Noce Wiedeńskie" i „Flip i Flap robią karjerę".
UNJA: „Tajemnice Peraku", rewja.

INAUGURACJA 11-GO SEZONU KONCERTOWEGO W KONSERWATORJUM

Spowodu alarmu lotniczego, zapowiedziany na wczoraj inauguracyjny koncert 11-go sezonu koncertowego w sali Konserwatorjum w wykonaniu znakomitego pianisty prof. Drzewieckiego odbędzie się w poniedziałek 7 b. m. o godz. 20.15.

Pożoga na Uniwersytecie

Ogień w Muzeum Zoologicznem

Na wieść o olbrzymim pożarze w Muzeum Zoologicznem Uniwersytetu Warszawskiego, udajemy się na miejsce. Nie dochodząc pomnika Kopernika ruch kołowy pomimo późnej pory (godz. 12-ta po północy) wstrzymany. Zapóźnieni przechodnie tłoczą się do sztachet Uniwersytetu, jednak bezskutecznie. Trzy motopompy, oraz silne kordony policji nie przepuszczają nikogo na miejsce wypadku.

Już z daleka czuć swąd spalenizny. Ciemny o tej porze szpital św. Rocha, jarzy się światłami. Słychać podniesione głosy. Jak nas informują, chorzy na oddziałach chirurgicznym (na parterze) i wewnętrznym (na pierwszym piętrze), którzy nie mogą uciec o własnych siłach, wołają o pomoc. Ci, którzy mogli wstać, uciekli na podwórko szpitala.

Z trudnością przedostajemy się na miejsce. Oczom naszym przedstawia się niesamowity widok. Na obszernym dziedzińcu Uniwersytetu ustawiony jest jeden z wozów pogotowia II-go oddziału straży ogniowej, który najszybciej przybył na miejsce wypadku. Na prawo płonie jednopiętrowy budynek. Z dużych okien pierwszego piętra wydobywają się płomienie i gęste kłęby dymu, które w oświetleniu reflektorów samochodowych, urastają do niesamowitych potworów, pędzących wprost na nas.

Z trzech stron budynku ustawiono drabiny francuskie, po których strażacy wspinają się na dach muzeum.

Ciepła i wietrzna pogoda rozszerza ogień z nieprawdopodobną szybkością. Przed chwilą zdawało się, że ogień umiejscowił się w rogu budynku i tu zamrze, pod strumieniami kilku hydrantów. Tymczasem okazuje się, że za chwilę wybucha ze zdwojoną siłą o trzy okna dalej. Dzielni strażacy mają pracę nielada.

Zaledwie jeden z kranów na dziedzińcu Uniwersytetu jest czynny. Pozostałych wskutek braku konserwacji nie można uruchomić... A tymczasem czas ucieka. Gmach stoi w płomieniach. Zdaje się, że za chwilę zapłoną stare przepiękne kasztany, i te na prawo położone pawilony szpitala św. Rocha podzielą los muzeum.

Strażacy pod dowództwem por. Klepy (który jest chory, ma zwolnienie od lekarza, ale dowiedziawszy się o pożarze jest pierwszy i kieruje akcją — fakt godny podkreślenia) przeprowadzają hydranty do kranów na Krakowskiem Przedmieściu. Sytuacja opanowana. Ciemności utrudniają akcję ratunkową. Wprawdzie olbrzymi reflektor, puszczony z samochodu oświetla krawędź dachu, ale to tylko część, płonie przecież cały gmach!

Strażacy są oburzeni. Jeden z nich zwierza mi się.

— Panie, jestem kilkanaście lat strażakiem. Gwarantuję, że zawiadomili nas conajmniej po 40 minutach od wybuchu pożaru. Gdyby wcześniej...

Tymczasem ogień i dym pomimo energicznej akcji ratunkowej nie ustaje. Słychać uderzenia toporów i bosaków o blaszany dach. Strażacy muszą torować sobie drogę do płaskiego poddasza, w którym, jako najbardziej podatnym umiejscowiły się źródła ognia.

— Musieliśmy tasakami rozbijać drzwi — informuje mnie dalej strażak. — Wszystkie zaryglowane były, a kluczy nikt z obecnych nie miał.

Na dziedzińcu przesuwają się szybko strażacy z latarkami. Gdzie tylko por. Klepa zauważy „słaby" punkt, natychmiast spieszą na odsiecz. Obok nich armja policjantów umundurowanych z władzami bezpieczeństwa na czele stara się zbadać przyczyny pożaru. Opodal grupka cywilnych. To profesorowie i asystenci Uniwersytetu głośno dyskutują o wypadku. Żal im bezcennych zbiorów gromadzonych przez pokolenia dla dobra nauki.

Czy uda się ocalić olbrzymie zbiory unikatów z dziedziny ptaków i ssaków? W oddali widać ludzi wynoszących z drugiego końca płonącego budynku książki i okazy.

Po dwugodzinnej akcji zda się, że pożar przycichł. Tylko gęste dymy wydobywające się z otworów okiennych i przerąbanych w dachu, świadczą, że tli się jeszcze. Suchy trzask przepalonych belek i skrzących się iskier, prowadzi dalsze zastępy strażaków do źródła ognia.

W pewnej chwili alarm. Wpada na dziedziniec Uniwersytetu strażak i woła: — Olbrzymi pożar na Grochowskiej.

Dwa oddziały straży niezwłocznie co „koń wyskoczy" pędzą dalej spełnić swój obowiązek. Na miejscu pozostaje II-gi oddział, który ma za zadanie dogasić zgliszcza muzeum zoologicznego — jednego z najpiękniejszych i najcenniejszych w Europie.

Świt zastaje strażaków przy pracy. Ale to już ostatnie pociągnięcia. Bezcenne zbiory zniszczone. Szczęście, że ocalała bibljoteka.

Kto ponosi odpowiedzialność za katastrofę, okaże to niewątpliwie śledztwo.

Dotychczas nie została wyjaśniona kwestja, z jakiego powodu powstał pożar na terenie Muzeum Zoologicznego. Zapytany w tej sprawie sekretarjat Uniwersytetu Warszawskiego oświadczył, iż władze uniwersyteckie nic nie wiedzą, co mogło spowodować tak olbrzymi pożar. W ciągu kilku godzin na miejscu pożaru przebyli profesorowie, rektor i kwestor U. W. W komisji śledczej weźmie również udział wojewoda m. Warszawy p. W. Jaroszewicz, który był na miejscu pożaru około godziny 2 w nocy.

Wczoraj asystenci i pomocnicy kustosza muzeum prof. Domaniewskiego krążyli po zniszczonych salach i korytarzach, [illegible] naty. Ekspedycja uratowanych ksiąg, okazów i t. p. odbywała się za pomocą kosza, spuszczonego z pierwszego piętra. Zawartość kosza opróżniali na dole pomocnicy profesora.

W pewnej chwili rozeszła się wiadomość, iż w lewym skrzydle gmachu powstał drugi pożar. Zaalarmowano dyżurnego strażaka, który po krótkich wysiłkach zdołał ugasić tlejące rumowiska.

Wypadki i kradzieże

Zamach samobójczy. Na chodniku ul. Miedzianej znaleziono wijącą się w boleściach nieznaną kobietę. Wezwano lekarza, który przewiózł desperatkę do szpitala Dz. Jezus, gdzie stwierdzono, iż połknęła ona w celu samobójczym agrafkę. Desperatce zastosowano szereg zabiegów, jednak agrafka pozostała w żołądku.

Aresztowanie nożowca. Przed kilku dniami znany policji nożowiec, Jan Przyłuski, występujący pod przezwiskiem „Bryłok" (Wiejska 17), zranił ciężko Zygmunta Michalaka. Rannego przewieziono do szpitala, za zbiegłym zaś rozesłano listy gończe. Wczoraj Przyłuskiego zauważył patrol policji, i nożowca aresztował.

Niebezpieczne skutki strzelania z łuku. Na ul. Zapiecek zabawiali się strzelaniem z łuku dwaj chłopcy: 13-letni Wiesław Gil (Piwna 17) i 12-letni Zdzisław Jasiński (Piwna 41). W czasie zabawy Gil strzelił tak nieszczęśliwie, że strzała ugodziła Jasińskiego w oko. Ofiarę niebezpiecznej zabawy przewieziono do szpitala Dz. Jezus. Istnieje przypuszczenie, iż Jasiński straci wzrok.

Rozbita szyba. W galerji Luksemburga przy ul. Senatorskiej, pragnąc zawrócić wozem na miejscu, woźnica Józef Wrona (Falecka 12) zawrócił tak nieszczęśliwie, iż wjechał wozem w okno wystawowe domu handlowego Arcichowskiego. Szyba wartości kilkuset złotych została rozbita.

Aresztowanie bokmacherów. Na polu wyścigowem patrol policyjny zatrzymał bokmacherów: Szmula Malwę (Nowiniarska 12) i Stanisława Ceglarskiego (Mylna 18). Aresztowanie bokmacherów nastąpiło w chwili, gdy przyjmowali stawki na konie.

Z teatrów

„Dla ciebie Warszawo"

Rewja w teatrze Hollywood

Stanowczo przedstawienia premjerowe nie należą do najciekawszych. Zbierający się stale komplet zawsze tych samych recenzentów, wyklucza możliwość zaobserwowania bezpośrednich, świeżych reakcyj widowni. Szanujący się recenzent z zasady obnosi twarz poważną, a częściej jeszcze znudzoną tym szlachetnym akcentem nudy, przez którą wyraźnie zdaje się mówić — wszystko już widziałem, wszystko już wiem. Recenzentowi nie wolno zapomnieć, że patrzą na niego „tyły" teatru. Nie można dopuścić, aby galerja stwierdziła, że pan X, znany z surowych krytyk, miał roześmianą twarz, a pani Y-owa, która rżnie wszystko aż miło, śmiała się, jak pensjonarka. Krytyk, dbający o swój prestiż, koniecznie musi być nieodgadniony i chmurny. Sfinks. Nawet wtedy, gdy ma się ochotę pośmiać z głupstwa.

Wspominam o tej niedoli recenzentów, ponieważ idąc na jedno z dalszych przedstawień rewji w Hollywood, miałem nadzieję pocichutku i pokryjomu wychichotać się za wszystkie czasy. Spotkał mnie przykry zawód. Było bardzo smętnie. Byłem na całej widowni jedynym bodaj przedstawicielem młodego pokolenia. Okropnie przykro. Dawniej, to znaczy za „złotych" czasów „Morskiego Oka", młodzież leciała na kolorowe przedstawienia p. Własta, a teraz nie chce już widocznie patrzeć na skręcająco się wężowato Ordonównę, nie nęcą ją źle stańczone girlsy, nie rozpala dźwięk bezmyślnych melodyj i czar niedorzecznych tekstów, nie porywają finały! Zupełny zanik poczucia piękna. Pan Włast, wskazawszy na roześmiane buzie leciwych panów i podtatusiałych pań, może ze słuszną dumą zawołać: „Ale oni są, oni podtrzymują tradycję!"

Jak ta tradycja wygląda z bliska? Bardzo biednie. Jeden **Eugenjusz Bodo**, z werwą śpiewający i tańczący parodje filmów amerykańskich, zasługuje na wyróżnienie. Pozatem ani ładu, ani urozmaicenia, ani estetyki. Pomysłów żadnych. Banał, banał i jeszcze raz banał. Jeśli istnieje duch „posłannictwa kulturalnego", jakie w swoim czasie reprezentowało „Morskie Oko", musi biedaczek za kulisami płakać rzewnemi łzami nad utraconą, chyba nlepowrotnie, świetnością. Może sobie smętnie nuci piosenkę Chochoła z „Wesela"?

j. a.

TEATRY

TEATR WIELKI: dziś dzień wypoczynkowy, jutro i dni następnych: „Rose Marie".
TEATR NARODOWY: Dziś „Walka kobiet".
TEATR POLSKI: Dziś „Urodziny".
TEATR LETNI: Dziś „Kubuś".
TEATR MAŁY: Dziś „Wiosenne porządki".
TEATR NOWY: Dziś „Powrót mamy".
TEATR ATENEUM: Dziś otwarcie sezonu pod nową dyrekcją artystyczną St. Jaracza. Widowisko wypełni krotochwila J. Blizińskiego „Marcowy kawaler" i komedja J. Korzeniowskiego „Majster i czeladnik" z Jaraczem w rolach głównych w obu sztukach.
TEATR KAMERALNY, pod kier. K. Adwentowicza, otwiera wkrótce czwarty sezon teatralny — dramatem St. Żeromskiego p. t. „Ponad śnieg". Będzie to hołd, złożony pamięci genjalnego polskiego pisarza, z okazji 10-ej rocznicy jego zgonu.
INSTYTUT REDUTY: Dziś i jutro komedja Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reż. Osterwy.
TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa" z Malicką, Biesiadeckim i Sawanem.
„WIELKA REWJA": Operetka „Kawiarenka" Benatzky'ego.
„HOLLYWOOD": Dziś rewja „Dla Ciebie, Warszawo" z Ordonówną i Bodo.
CYRULIK WARSZAWSKI: (Kredytowa 14): Dziś satyra „Na jeża" z Zimińską.

RADJO

Warszawa

Piątek, dn. 4 października

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę infor." 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci starszych) p. t. „Na nieznanych szlakach". 12.40 Kon. zespołu W. Wilkosza. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 Muz. lekka. Wyk. T. Faliszewski (piosenki) i T. Theo (theola). 16.00 Pogad. dla chorych. 16.15 Konc. w wyk. ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 „Październik na niebie i ziemi" — pogad. przyrodnicza dla dzieci. 17.00 „W polskiej drewnianej Pompei" — reportaż z prasłowiańskiej osady w Biskupinie. 17.15 Wiersze L. Staffa. 17.20 Gabriel Faure: Kwintet fortepianowy d-moll op. 89. 17.50 Porad. sport. 18.00 Konc. Ork. Reprezentacyjnej Dyr. Tramwajów i Autobusów Miejskich. 18.30 Pogad. aktualna. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Händel: Suita („Wasser-music") (pł.). 19.00 Konc. rekl. 19.15 Progr. na dz. nast. 19.25 „Skrzynka rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski. 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 W. Hausman i A. Kaznowski: Melodje z operetki „Minister z Timbuktu" (ze Lwowa). Wyk.: W. Jędrzejewska (sopran), J. Zabik (tenor) 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 „Obrazki z Polski współcz." 21.05 Konc. symf. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga z udz. B. Woytowicza (fort.): 1) Brahms: IV Symfonja e-moll, wyk. ork., 2) Beethoven: Konc. fortepianowy Es-dur, wyk. B. Woytowicz z tow. ork. 22.20 Muz. tan. (pł.). W przerwie o godz. 23.00—23.05 Wiadom. meteor. dla kom. lotn.

Czwartek, dn. 3 października

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę infor." 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połud. 12.15 Por. muzyczny dla szkół śred. 13.00 Muz. salonowa (pł.). 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 „Jesienne nastroje" — konc. w wyk. zespołu kameralnego N. Mańskiej. 16.00 „Cyganiątko" — opow. dla młodszych dzieci, wygł. Stary Doktór. 16.15 E. Grieg, K. Saint-Saens, P. Sarasate, grają swoje własne utwory. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — konc. w wyk. chóru mieszanego pod dyr. W. Mantla (z Krakowa). 17.00 „Socjalizm polski w rewolucji 1905 roku" — odczyt. 17.15 „Polak-Węgier... dwa bratanki!" — aud. muzyczno-słowna St. Roya (z Poznania). 17.50 „Marja Dunajówna o Tomaszu Zanie" omówi Leon Sienkiewicz (z Wilna). 18.00 Recital fortep. F. Czarnockiej. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.40 „Jak spędzić święto?" 18.45 Muz. salon. (pł.). 19.00 Konc. rekl. 19.15 Progr. na dz. nast. 19.25 „Nowiny leśne". 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Konc. muz. lekkiej w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota z udziałem M. Kielarskiego (piosenki). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Samoobrona przeciwlotniczo-gazowa" — pogad. 21.00 Premjera słuchowiska Zofji Nałkowskiej p. t. „Noce Teresy". 21.50 „Nasze pieśni" w wyk. M. Janowskiego. 22.15 III-ci koncert z cyklu „Kwartety Haydna" J. Haydn: Kwartet smyczkowy op 17 Nr. 2. Wyk.: Kwartet Polski 22.40 Transmisja fragm. międzyn. zawodów konnych: „Konkurs Armji Polskiej". 23.15 Wiadom. meteorolog. dla kom. lotn. 23.20 Muz. ta[n].

1.000.000 zł. na pomoc bezrobotnym

Fundusz Pracy m. stoł. Warszawy przeznaczył w okresie nadchodzącego sezonu zimowego (listopad, grudzień, styczeń, luty, marzec) 1.000.000 zł. na świadczenia doraźne dla bezrobotnych. Akcja prowadzona z tych funduszów obejmie dożywianie bezrobotnych i ich rodzin, pomoc opałową, odzieżową i t. p.

Dożywianych będzie przeciętnie dziennie 10.000 rodzin, co wyniesie około 34.800 osób.

Razem z osławionym Leliwą-Kanią
Największy przemytnik — Halpern
odpowiada za przekupienie świadka

Król przemytników, słynny już na całą Polskę i notowany w Lidze Narodów Mechel Halpern, stanął znowu przed Sądem, tym razem jednak oskarżony o przekupienie świadka i nakłanianie go do fałszywych zeznań. Obok Halperna na ławie oskarżonych widzimy dobrego znajomego z wielu procesów o fałszerstwa i oszustwa, ostatnio zaś z procesu posła Wojciechowskiego i podkomisarza Dąbrowskiego, Wacława Leliwę-Kanię, który również maczał palce i w tej aferze.

Halpern przybył swego czasu z Wiednia i grasował w Warszawie, przedstawiając się jako zamożny finansista. W rzeczywistości trudnił się on zawodowo sprzedażą środków odurzających. W porozumieniu z portjerem hotelu „Bristol", wynajął w Banku Handlowym skrytkę i umieścił w niej olbrzymi transport heroiny, jednego z najsilniejszych środków podniecających. Jak stwierdzono, zgromadzona w skrytce trucizna mogła uśmiercić nieledwie całą ludność Warszawy.

Halperna jednak zdemaskowano. Handlarz twierdził, że paczkę z heroiną otrzymał od swego znajomego, niejakiego Rosenberga, kupca, zamieszkałego w Amsterdamie. Na rozprawie sądowej twierdził, że Rosenberg przyjechał do Warszawy i właśnie w sprawie przechowania paczki rozmawiał z nim w obecności niejakiego Hersza Brygiera. Sąd postanowił sprawdzić, czy zeznania Halperna są prawdziwe i na wniosek obrońcy powołał Brygiera w charakterze świadka. Brygier zeznawał bez wahania i kategorycznie twierdząc, że brał udział w rozmowie. Zarówno zachowanie się świadka, jak i szereg niejasności, jakie wynikły przy zestawieniu jego zeznań z dowodami, znajdującemi się w aktach sprawy, naprowadziły sąd na przypuszczenie, że Brygier jest osobą podstawioną, która składa fałszywe zeznania. Sąd skazał Halperna na 6 lat więzienia, a jednocześnie władze prokuratorskie rozpoczęły dochodzenie przeciwko Brygierowi. Afera była szyta misternemi nićmi i prawdopodobnie dochodzenie uległoby umorzeniu, gdyby nie przypadek.

Oto w więzieniu mokotowskiem powstał zatarg pomiędzy Halpernem a towarzyszem celi, Wolfem Hornem, który domagał się wypłacenia 1.000 zł. za dostarczenie na procent „lewego" świadka. Zatarg był bardzo głośny i dowiedziały się o nim władze więzienne. Horn potrzebował pieniędzy na opłacenie obrońcy i Halpern obiecał mu przyjść z pomocą, o ile znajdzie dla niego świadka w procesie o narkotyki. Horn zaproponował wówczas Brygiera, który mieszka stale w Piastowie i nie jest znany na gruncie warszawskim. Interes został ubity. Trzeci kompan Halperna i Horna, aferzysta Kania, podjął się zawiadomić o wszystkiem Brygiera. Właśnie w Sądzie Apelacyjnym toczyła się sprawa Kani. Aferzysta, zaopatrzony w odpowiedni „gryps", pomimo skrupulatnych rewizyj i eskorty policyjnej w więzieniu, potrafił skomunikować się z synem Halperna i wręczyć mu list do Brygiera. Horn za swoją przysługę miał otrzymać od Halperna 1.000 zł., przyczem umówiono się, że pieniądze wpłaci żona przemytnika do depozytu więziennego na rachunek Horna.

Ponieważ wpłata nie nastąpiła, Horn miał pretensję do króla przemytników. Postawiono zatarg rozstrzygnąć za pomocą więziennej „dintojry", która pewnego razu zebrała się w bóżnicy więziennej. „Dintojra" nakazała Halpernowi wpłacić natychmiast 500 zł., uznając, że przysługa Horna nie jest więcej warta.

Przed Sądem Okręgowym stanęli więc: obaj Halpernowie, Kania oraz fałszywy świadek Brygier. Nie przyznają się oni do winy. Najsprytniej tłumaczy się Kania. Twierdzi, że nie mógł przenieść „grypsu", ponieważ kilkakrotnie był rewidowany i stale przebywał w obecności eskorty.

W ciekawym tym procesie, który potrwa dwa dni, jako obrońcy występują adw. Szurlej i Bayer.

„Polski Fiat"
i konkursy hippiczne

Wobec ukazania się w prasie notatki o rzekomej odmowie przez Dyrekcję „Polskiego Fiata" umieszczenia na wystawie firmy nagród na konkursy hippiczne, urządzane przez Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych. Dyrekcja „Polskiego Fiata" wyjaśnia, że żadnych zastrzeżeń co do umieszczenia nagród nie miała. Pogłoski, które znalazły echo w prasie, oparte były na nieporozumieniu, wynikłem poza wiadomością Dyrekcji.

Sprawa ta została w zupełności wyjaśniona przez Dyrekcję „Polskiego Fiata" z Zarządem Towarzystwa Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych.

Nieudany zamach
na skarbiec Jasnogórski

CZĘSTOCHOWA, 2.10. (Tel. wł.). Wielkie poruszenie wywołał tu zamach na skarbiec klasztoru Jasnogórskiego. Wobec alarmujących wiadomości, jakie rozeszły się wśród pielgrzymów, władze klasztorne ujawniły istotny stan rzeczy, który zupełnie nie przedstawia się tak tragicznie jak głoszą pogłoski.

W ubiegłą sobotę przybył do klasztoru nieznany osobnik ubrany w sutannę i prosił o gościnę. Według zwyczaju, przyjętego na Jasnej Górze, natychmiast wyznaczono mu odpowiedni pokój. Pokój ten położony był na pierwszem piętrze nad kaplicą.

Nazajutrz rzekomy duchowny przybył do klasztoru o bardzo późnej godzinie i poprosił o kolację. Wobec późnej pory odmówiono mu, a zachowanie się przygodnego lokatora zwróciło uwagę O.O. Paulinów.

Zanim jednak zdołano ustalić tożsamość rzekomego kapłana, już w momencie gdy jeden z ojców postanowił go wylegitymować, gość uciekł przez okno celi na przygotowanych poprzednio prześcieradłach i zbiegł.

Władze klasztorne zawiadomiły policję, a jeden z zakonników rozpoznał rzekomego duchownego w albumie przestępców kryminalnych.

W tymże czasie znaleziono w korytarzu obok schodów ukrytego za dużym kufrem jakiegoś mężczyznę, którego również oddano w ręce policji. Władze śledcze prowadzą dochodzenie, aby ustalić szczegóły zamachu na skarbiec. W każdym razie zaznaczyć należy, że zamach ten nie udał się.

„Cud" pod Lwowem
Jasnowidząca stygmatyczka

LWÓW, 2.10. (Tel. wł.). — We wsi Młyny, powiatu jarosławskiego, od dłuższego czasu zbierają się tłumnie pielgrzymi z całego powiatu na wieść o cudach.

We wsi mieszka młoda dziewczyna wiejska, która miewa podobno jasnowidzenia. Na ciele jej ukazują się stygmaty męki Pańskiej pod postacią ran na dłonach.

Wielkie zebrania mieszkańców z całego powiatu obudziły zainteresowanie władz, które badają niezwykłe objawy u stygmatyczki.

Tajemnicza śmierć
znanego w Wilnie motocyklisty

WILNO, 2. 10. (tel. wł.). W Wilnie zginął znany sportowiec - motocyklista, Sabuk.

Okoliczności śmierci Sabuka są dość niezwykłe i władze śledcze usiłują rozwiązać zagadkę.

Do sklepu firmy „Stomil" przy ul. Śniadeckich, w której pracował Sabuk, zgłosił się nieznajomy mężczyzna, chcąc kupić motocykl. Po dłuższych oględzinach, wybrał jedną z maszyn, prosząc, ażeby przed załatwieniem tranzakcji pozwolono mu na próbną jazdę. Firma zgodziła się pod warunkiem, że towarzyszyć mu będzie pracownik firmy, Sabuk. Na drugi dzień rano z autobusu, kursującego na linji Wilno — Nowa Wilejka, zauważono leżącego na szosie rannego Sabuka. Odwieziono go do Nowej Wilejki i skierowano do lekarza rejonowego. Po opatrunku ranny udał się do mieszkania towarzysza przejażdżki, który miał na niego czekać z motocyklem. Nazajutrz znaleziono Sabuka w polu ze słabemi oznakami życia. Dorożką odwieziono go do szpitala św. Jakóba, gdzie zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Sabuka znaleziono w polu bez spodni. Kandydat do kupna motocyklu, jak ustalono potem, nazwiskiem Pietkiewicz, dopiero po paru dniach zgłosił się do firmy „Stomil" i oświadczył, iż Sabuk uległ drugiemu nieszczęśliwemu wypadkowi. Ponieważ motocykl, którym jechał Sabuk, nie jest prawie uszkodzony, gdyż ma tylko zepsuty podnóżek i uszkodzoną latarnię, okoliczności, w jakich nastąpiła śmierć Sabuka, wyglądają niezwykle tajemniczo.

Jak stwierdziła sekcja zwłok, Sabuk zmarł wskutek wylewu krwi do mózgu.

3 i 4 lata więzienia
Skazanie występnej pary małżeńskiej

Późnym wieczorem Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w procesie małżonków Stankiewiczów, oskarżonych o utrzymywanie wykwintnego lupanaru przy ul. Nowogrodzkiej i wciąganie do nierządu nieletnich dziewcząt. Proces Stankiewiczów rozpoczął się przed dwoma tygodniami, lecz został odroczony, ponieważ oskarżona Zofja Stankiewiczowa w czasie składania zeznań uległa atakowi serca.

Przez cały dzień wczorajszy toczyła się w dalszym ciągu rozprawa przeciwko występnej parze. Przewodniczący sędzia Długosz zarządził zamknięcie sali dla publiczności, ponieważ świadkowie w swoich zeznaniach poruszali momenty drastyczne. Z tych względów nie możemy podać danych z przebiegu rozprawy.

Sąd uznał, że wina Stankiewiczów została udowodniona w całej rozciągłości, że w rozmaity sposób werbowali oni młode kobiety do jaskini nierządu, nęcąc je nadzieją wielkich zarobków i łatwego życia. Stankiewiczową skazano na 3 lata więzienia, męża jej zaś, który swego czasu występował jako tancerz w Paradisie — na 4 lata więzienia.

Skazanych pozbawiono honorowych praw obywatelskich.

Zbrodnia na zabawie tanecznej
pod Żyrardowem

Podczas zabawy tanecznej we wsi Sokóle pod Żyrardowem, doszło do krwawej awantury pomiędzy Tadeuszem Milczarkiem (Wiskitki) a kilkoma innymi uczestnikami libacji. W czasie awantury poszły w ruch noże. Milczarka ciężko rannego zabrano do szpitala, gdzie zmarł po kilku godzinach.

Zawiadomiono policję, która ustaliła, iż sprawcą zabójstwa jest kowal Adamiak, zamieszkały we wsi Sokóle. Prócz Adamiaka policja aresztowała dziewięciu innych uczestników awantury. Aresztowanych przekazano do dyspozycji sędziego śledczego, który Adamiaka przesłał do więzienia w Warszawie, dziewięciu zaś współuczestników bójki oddał pod dozór policji.

Samochód wpadł na tramwaj
przed koszarami 36 p. piechoty

Przed koszarami 36 p. p. Legji Akademickiej nastąpiło wczoraj popołudniu zderzenie samochodu ciężarowego z tramwajem. Samochód ciężarowy naładowany towarem firmy „Schicht", najechał na motorowy wagon linji 6.

Zderzenie było tak silne, że przód wagonu został strzaskany i wyleciały niemal wszystkie szyby. Odłamkami stłuczonych szyb i silnym wstrząsem zostało rannych pięć osób, jadących tramwajem wraz z motorniczym i konduktorem.

Na krzyki i wzywania o pomoc nadbiegli żołnierze z pobliskich koszar, którzy pośpieszyli rannym z pomocą. Rannych przeprowadzono do ambulatorjum wojskowego, mieszczącego się w koszarach, dokąd wezwano Pogotowie.

Po kilkunastu minutach przybył lekarz, który udzielił rannym pierwszej pomocy. Po opatrunku ranni udali się do domów.

Lekarz nałożył opatrunki posterunkowemu Józefowi Helmanowi (Dolanowska 17), Marji Kamińskiej (Gocławek, al. Jurskiego 22), Bolesławowi Boguckiemu (Św. Wincentego 12) oraz motorniczemu wagonu Antoniemu Grabowskiemu (Kopińska 21) i konduktorowi Janowi Glińskiemu (Włochy).

Zniszczony wagon zaciągnięto po przybyciu Pogotowia Tramwajowego do zajezdni. Samochód jest lekko uszkodzony. Przerwa w ruchu tramwajowym trwała około godziny.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 1 października

Gon. 1. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Alana, ż. Gill, i Desir, ż. Jagodziński, 3) Komar (12.50), 4) Farys II (31), 5) Lutecja (26.50), 6) Wyga (397), 7) Valdivia (31.50). Wyc. Homer. Wygr. w 1 min. 8 sek. w zaciętej walce, łeb w łeb. Tot. 20.50, i 14, fr. 8.50, 8 i 6.50 zł.

Gon. 2. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.500 zł. 1) Nigra, ż. Gill, 2) Berggeist II (14.50), 3) Tosca (39), 4) Kabira (37), 5) Sternblume (169). Wyc. Bzura II, Arcachon, Japonja II, Libacja i Norwegja. Wygr. w 1 min. 40 sek. łatwo, o 4 dług. Tot. 9.50, fr. 6 i 6, 50 zł.

Gon. 3. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.500 zł. 1) Mandżuko, ż. Gill, 2) Malwa (64). 3) Royaliste (32,5) i Mozella (40), 5) Harcerz, (195) 6) Anielka, (74) 7) Marion, (131,5). Wyc. Bryza. Wygr. w 1 min. 9 sek. łatwo o 3 dług. Tot. 11.50, fr. 5.50, 11, 6 i 6.50 złotego.

Gon. 4 Dyst. 1.600 m. Nagr. 2.200 zł. 1) Harmatan, ż. Gill, 2) Struna (13), 3) Iljas (10). Wyc. Łotr, Moloch, Fibula i Golden Flash. Wygr. w 1 min. 39,5 sek. po walce o pół dług. Tot. 17.50 zł.

Gon. 5. Dyst. 1.100 m. Nagr. 5.000 zł. („Sprzedażna") 1) Markietanka, ż. Nowak, 2) Turenne (16.50), 3) Decobra (23.50), 4) Hebe II (126), 5) Antonio (146); 6) Charlatan (273), 7) Hipogryf (102), 8) Thalia (49.50), 9) Mineira (158), 10 Mekka (124.50). Wyc. Hulanka, Kibar i Marlena. Wygr. w 1 m. 8 sek. łatwo, o 4 dług. Tot. 15 zł. fr. 6, 6 i 6.50 zł.

Gon. 6. Dyst. 1.800 m. Nagr. 3.000 zł. 1) Macedonja, ż. Jagodziński, 2) Litawor (14), 3) Nord (20). Wyc. Ariana, Tamka, i Baszibuzuk. Wygr. w 1 min, 54 sek. łatwo o 2 dług. Tot. 9 zł.

Gon. 7. Dyst. 1.100 m. Nagr. 2.100 zł. 1) Herakles, ż. Nowak, 2) Tototte (21), 3) Kares (12), 4) Husarz (50.50), 5) Gaffeur (37.50), 6) Knurek (20.50). Wyc. Moneta, Hokej, i Wyga. Wygr. w 1 min. 7 sek. w walce, o 1 dług. Tot. 127.50, fr. 45 i 14.50 zł.

Gon. 8. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.300 zł. 1) Melchjor, ż. Jagodziński, 2) Giovanni (42.50), 3) Kuternoga (13), 4) Limonit (39), 5) Łomnica, (19), 6) Kinga B. W. (46), 7) Nidzica (98). Wyc. Ileana, Lennik i Ochotna. Wygr. w 2 min. 16,5 sek. w walce o szyję. Tot. 48.50, fr. 12, 10.50 i 6.50 zł.

ABC SPORTOWE

Kiszkurno pokonał... Schmelinga
ale w strzelaniu do rzutków

W Lesznie, nieopodal granicy niemieckiej, odbyły się międzynarodowe zawody strzeleckie w strzelaniu do rzutków. Zawody miały charakter polsko-niemiecki, gdyż z zawodników zagranicznych zgłosiły się tylko Niemcy, reprezentowane przez Schoebela, mistrza Europy w strzelaniu do rzutków, Schmelinga, b. bokserskiego mistrza świata, Machona i Englera. Barw polskich bronili Kiszkurno, mistrz polski, i Ciążyński.

Zawody wygrał Schoebel, zdobywając 80 punktów na 100 możliwych, drugie miejsce zajął Kiszkurno — 77 pkt., trzecie — Schmeling i czwarte Ciążyński.

Por. Brandt zwyciężył
w konkursie szybkości im. Jurjewicza

W czwartym dniu międzynarodowych Zawodów Konnych w Łazienkach odbył się konkurs szybkości im. Fryderyka Jurjewicza. Konkurs ten polegał na przebyciu 17-tu przeszkód w jaknajkrótszym czasie. Za zrzucenie przeszkody doliczano 15 sekund. W konkursie wzięło udział przeszło 150 jeźdźców.

Spośród pierwszych dziesięciu jeźdźców, najlepszy wynik miał por. Łopianowski na koniu Sarna II — 116,2 sekundy. Czas ten poprawił skaczący jako czternasty skolei por. Brandt (Niemcy) na koniu Alchimist — 108.4 sek., wskutek czego flagę biało - czerwoną na maszcie za najlepszy wynik zastąpiła flaga ze swastyką. Wynik por. Brandta rychło poprawił rodak jego rtm. Hasse na koniu Goldammer, osiągając — 95,2 sekundy.

Wśród skaczących w dalszym ciągu jeźdźców do wyników tych zbliżył się z Polaków rtm. Sokołowski osiągając na koniu Zbieg II czas — 98.4 sek. oraz ppłk. Rommel na koniu Sahara — 99,8 sek. Lepszy czas od naszych jeźdźców osiągnął niedługo rtm. Nemeth (Węgry) — 98 sek.

Najlepszy wynik ustanowił wkrótce por. Brandt na koniu Baran IV mianowicie 88,4 sek. Czas ten okazał się najlepszym wynikiem dnia, wskutek czego por. Brandt wygrał konkurs. Na drugie miejsce, dopiero w ostatnich skokach wysunął się kpt. Bodo (Węgry) na koniu Kalendor, uzyskując czas 92,4 sek. Następne miejsca zajęli: 3) rtm. Hasse (Niemcy) na koniu Goldammer — 95,2 sek. 4) mjr. Caciandra (Włochy) na koniu Mart — 79 sek. 5) rtm. Nemeth (Węgry), 6) rtm. Sokołowski na Zbiegu II, 7) ppłk. Rommel na koniu Sahara, 8) kpt. Filippono (Włochy), 9) mjr. Lequio (Włochy), 10) por. Bonvendo (Włochy). Z Polaków rtm. Schosland zajął na Doneuse 12-te miejsce, por. Czernawski na Gionie 14-te miejsce.

Dla jeźdźców polskich, biorących udział w mistrzostwach jeździeckich Polski, powyższy konkurs był półfinałem pierwszym. Drugi półfinał odbędzie się w konkursie armji Polskiej im. Piłsudskiego. Finałem mistrzostw jeździeckich Polski będzie nagroda Polski puhar narodów.

Dziś, t. j. we środę zawody rozpoczynają się o g. 11-ej. W programie: konkurs im. Jakóba Potockiego (konkurs szybkości), rekord skoku na wysokość im. Aleksandra Skrzyńskiego, oraz konkurs „Rzeki Wisły" (konkurs szybkości dla jeźdźców cywilnych).

Czeszka
Pekarowa zagraża
Niemce Mauermeyer

Znana lekkoatletka czeskosłowacka Pekarowa ustanowiła nowy rekord krajowy w pięcioboju, uzyskując 371 pkt. Wynik ten gorszy jest od rekordu światowego Niemki Mauermayer zaledwie o 10 pkt.

Pekarowa osiągnęła następujące wyniki: 100 m. 12,4 sekundy, skok wzwyż 1,40 m., wdal — 5,40 m., oszczep — 38,05 m., kula 12,29 m.

Reprezentacja Polski
rozegra treningowy mecz

W czwartek zgromadzi się w Warszawie 18-tu piłkarzy, wyznaczonych przez kapitana związkowego, Kałużę, na mecz międzypaństwowy Polska — Austrja, który odbędzie się w niedzielę o godz. 12 na stadjonie W. P. W czwartek w południe odbędzie się mecz treningowy naszej drużyny, po którym nastąpi zestawienie ostatecznego składu naszej reprezentacji.

Na treningu czwartkowym grać będą dwie drużyny, uzupełnione piłkarzami Legji. W czasie gry dokonywane będą różne próby, zasadniczy jednak trzon reprezentacji ma być następujący: Albański, Martyna, Doniec, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Piec, Gemza, Smoczek, Matjas i Kisielnicki. Dyskusji podlega kwestja prawego skrzydła (Piec albo Riesner) i łącznika (Gemza albo Malczyk).

Reprezentacja Austrji, której skład nie jest jeszcze znany, przybędzie do Warszawy w sobotę o godz. 12.45.

Sędzią głównym na meczu Polska - Austria będzie Redlichs (Łotwa). Sędziami linjowymi: Rutkowski i Arczyński z Krakowa.

Losowanie 4-proc.
Premjowej pożyczki inwestycyjnej

W dniu 1 b. m. odbyło się losowanie 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej.

Pierwsza liczba oznacza Nr. serji, druga Nr. obligacji:

Premje po 50.000 zł.: 1997—48, 5466—80, 6288—19.

Premja na 25.000 zł.: 6585—40.

Premje po 10.000 zł.: 5649—41, 7532—4, 8227—48.

Premje po 1.000 zł.: 1078—46, 1334—20, 1719—32, 2882—36, 3317—26, 3918—37, 4141—8, 4600—22, 4689—44, 5322—48, 5544—36, 6331—6, 6699—15, 7271—15, 7308—13, 7521—6, 7683—50, 8052—50, 8176—50, 8462—44, 8838—34, 9133—8, 9302—1, 9415—4.

Premje po 500 zł.: 507—47, 586—35, 630—50, 767—11, 826—35, 894—50, 957—35, 1002—34, 1052—35, 1058—11, 1077—35, 1087—39, 1155—45, 1157—42, 1287—14, 1421—45, 1425—25, 1458—11, 1609—47, 1629—50, 1653—30, 1680—42, 1791—42, 1880—11, 1958—25, 1990—25, 2024—35, 2087—42, 2183—34, 2357—50, 2423—47, 2580—15, 2602—44, 2658—45, 2692—37, 2718—11, 2786—44, 2838—9, 2854—44, 2887—25, 2852—25, 3110—35, 3137—11, 3141—35, 3316—11, 3357—47, 3499—44, 3544—50, 3629—36, 3654—45, 3721—25, 3733—47, 3734—50, 3758—50, 3870—47, 3901—25, 3951—47, 4055—42, 4079—38, 4250—16, 4325—50, 4434—35, 4457—45, 4472—12, 4619—25, 4809—11, 4824—47, 5023—25, 5068—47, 5103—44, 5113—11, 5114—25, 5257—43, 5428—42, 5551—45, 5570—4, 5587—42, 5769—42, 5806—35, 5944—42, 6351—5, 6464—30, 6485—10, 6765—18, 6825—49, 6837—11, 6955—29, 7035—27, 7126—15, 7165—1, 7178—3, 7226—35, 7242—47, 7244—25, 7290—25, 7446—45, 7614—47, 7630—28, 7702—45, 7804—19, 8218—30, 8311—11, 8341—45, 8423—20, 8624—47, 8674—25, 8797—1, 8684—11, 8728—18, 8776—50, 8853—39, 8902—6, 8966—26, 9004—42, 9065—42, 9157—49, 9182—35, 9204—46, 9362—44, 9449—24, 9501—44, 9650—24, 9657—35, 9813—45, 9857—44, 9896—41.

Premje po 250 zł.: 510—5, 525—12, 547—16, 564—45, 594—47, 638—32, 664—26, 823—1, 850—31, 878—16, 1027—5, 1082—13, 1104—47, 1172—49, 1296—19, 1304—19, 1478—47, 1584—46, 1542—13, 1618—46, 1648—28, 1682—12, 1699—13, 1703—27, 1709—31, 1721—17, 1726—2, 1740—26, 1875—32, 1848—6, 1857—2, 1871—6, 1887—2, 1891—1, 1971—17, 2044—26, 2034—27, 2212—48, 2240—1, 2332—1, 2399—32, 2440—35, 2447—6, 2452—5, 2483—46, 2498—13, 2495—31, 2577—6, 2604—35, 2628—26, 2697—47, 2675—13, 2808—31, 2896—19, 2982—6, 2986—12, 3004—6, 3016—5, 3058—13, 3073—45, 3102—6, 3144—46, 3211—1, 3290—17, 3324—1, 3370—17, 3452—49, 3523—35, 3528—46, 3558—13, 3586—32, 3646—16, 3682—48, 3657—47, 3713—1, 3810—13, 3863—45, 3903—19, 3912—47, 3934—46, 3947—2, 3951—26, 3996—35, 4006—46, 4026—5, 4073—47, 4241—27, 4279—31, 4331—47, 4337—12, 4356—12, 4357—12, 4361—45, 4390—48, 4402—1, 4441—5, 4609—31, 4616—49, 4629—6, 4685—13, 4789—46, 4843—45, 4847—46, 4892—46, 4939—47, 4951—13, 4955—45, 5079—13, 5091—13, 5121—32, 5246—1, 5270—45, 5280—47, 5339—1, 5353—46, 5412—16, 5430—1, 5495—46, 5501—48, 5514—47, 5552—13, 5530—35, 5636—46, 5640—12, 5643—6, 5691—13, 5692—6, 5697—5, 5819—46, 5914—1, 5945—19, 5960—6, 5973—13, 5980—6, 5985—19, 6071—17, 6136—26, 6154—12, 6176—32, 6282—1, 6368—5, 6477—26, 6501—44, 6561—27, 6608—5, 6653—48, 6693—2, 6697—26, 6708—35, 6733—49, 6824—6, 6882—16, 6977—45, 6935—48, 6988—17, 7001—47, 7011—49, 7101—45, 7133—27, 7145—27, 7209—46, 7323—32, 7335—47, 7361—46, 7390—6, 7444—5, 7575—47, 7632—16, 7619—6, 7654—6, 7701—2, 7731—48, 7789—35, 7808—5, 7816—13, 7839—49, 7885—6, 7938—47, 7935—19, 7939—1, 7964—19, 7997—47, 8049—19, 8055—48, 8071—13, 8072—5, 8201—6, 8251—31, 8258—46, 8302—5, 8305—5, 8328—5, 8331—1, 8379—26, 8395—19, 8443—35, 8530—31, 8540—32, 8562—18, 8572—48, 8574—27, 8602—2, 8603—27, 8606—45, 8623—31, 8661—45, 8680—16, 8774—24, 8791—27, 8874—44, 8884—12, 8920—44, 8932—13, 8968—17, 9011—1, 9080—5, 9126—47, 9148—2, 9201—1, 9226—2, 9255—5, 9271—46, 9292—6, 9356—32, 9442—49, 9463—49, 9493—35, 9515—46, 9541—49, 9544—5, 9548—47, 9665—13, 9709—46, 9745—27, 9753—6, 9781—49, 9826—47, 9828—31, 9853—48, 9862—5, 9940—32, 9941—47, 9973—13, 997[illegible]—5.

Wylosowano następujące N-ry serji (każda po 50 obligacji) do amortyzacji:

520, 880, 1110, 1747, 1776, 1782, 2153, 2211, 2238, 2360, 2384, 2388, 3400, 2429, 2444, 2676, 3005, 3014, 3026, 3152, 3171, 3200, 3293, 3453, 3725, 4014, 4098, 4105, 4115, 4106, 4168, 4414, 4453, 4500, 4514, 4780, 4369, 4923, 5531, 5811, 5923, 5985, 5999, 6061, 6264, 6282, 6494, 6526, 6532, 6598, 6636, 6745, 6983, 7149, 7174, 7221, 7228, 7288, 7304, 7405, 7721, 7742, 7753, 7921, 7946, 7985, 8102, 8322, [illegible], 8347, 8448, 8466, 8628, 8718, 8798, 8852, 8989, 9090, 9196, 9243, 9286, 9782, 9837, 9851, 9890, 9942, 9986.

Ciężkie zadania armji włoskiej

W wojnie z Abisynją

Oświadczenie dowódcy wojsk negusa

Paryski dziennik „Le Temps" zamieścił w tych dniach artykuł swego specjalnego korespondenta z Erytrei, który na podstawie włoskich źródeł zestawia siły Włoch i Abisynji: „Jeżeli rozpoczęta zostanie akcja zbrojna — pisze korespondent wspomnianego pisma — nie ulega wątpliwości, że wojna w Afryce wschodniej będzie największą z dotychczasowych wojen kolonjalnych. W ciągu dwóch, trzech tygodni, armja, na której czele stoi generał de Bono, liczyć będzie 200 — 220 tysięcy żołnierzy, oprócz 30 tysięcy robotników, którzy prawdopodobnie zostaną zmilitaryzowani. Innemi słowy — 250 tysięcy Włochów stanie przeciw 500 tysiącom Etjopów, którymi, według włoskich obliczeń dysponować może władca abisyński.

Dla potrzeb włoskiej intendentury skoncentrowano w Afryce Wschodniej 50 — 60 tysięcy mułów, osłów, koni i wielbłądów oraz 3.500 wielkich i małych samochodów ciężarowych. Uzbrojenie wojsk włoskich ściśle dostosowane do klimatu i warunków miejscowych. Szybkie czołgi odznaczają się siłą i zdolnością manewrowania. Ich załoga składa się z 2 ludzi obsługujących dwa karabiny maszynowe. W ciągu godziny przebyć one mogą 40 km. Maszyny te z łatwością przezwyciężają wszystkie przeszkody, jak skały, drzewa, przykopy, górskie potoki. Artylerja składa się z górskich bateryj i moździerzy o kalibrze 65 — 75 mm. Armaty te ciągnione są przez muły.

Ten gatunek broni wybrany został ze względu na teren. Ciężka artylerja wyposażona jest w działa 105, 120 i 149 mm. Używane będą prawdopodobnie na początku akcji. Postępowanie artylerji zależy od tempa budowy dróg.

Mapy terenowe, jakie posiada armja włoska, są tylko ogólne. Wiadomo, że są mało ścisłe. Zresztą na mapach tych roi się od napisów, jak: „teren dotąd nie zbadany", „teren trudny do przekroczenia" i t. p. Wielką pomocą służyć musi lotnictwo, które swemi lotami wywiadowczemi musi uzupełnić skąpe wiadomości kartograficzne włoskiego sztabu generalnego.

Jak Włosi przedstawiają sobie stan armji abisyńskiej? Ich zdaniem nie można mówić o armji regularnej, na której czele stałby jeden dowódca. W Abisynji wprawdzie istnieją cztery chorągwie cesarskiej gwardji i cztery eskadrony jazdy w Addis Abebie, jak również chorągwie piechoty w różnych ośrodkach kraju, oddział kulomiotów, grupa czołgów, nawet oddziały przeciwlotnicze i przeciwczołgowe, wyposażone w kulomioty i działa szwajcarskiej marki. Włosi jednak przypuszczają, że spotkają się z niezorganizowaną masą z poszczególnemi rasami (naczelnikami poszczególnych plemion) na czele.

Według włoskich wiadomości Abisynja nie posiada żadnej artylerji, a żołnierze obsługujący kulomioty, nie są należycie wyszkoleni. Tuzin samolotów, jakiemi rozporządza Abisynja, można użyć tylko do lotów wywiadowczych. Karabiny, któremi uzbrojeni są żołnierze abisyńscy, są najrozmaitszego kalibru.

Korespondent pisma francuskiego jednak zaznacza, że pomimo wszelkie braki armji abisyńskiej, wojna wymagać będzie wielkiego napięcia ze strony Włoch, tembardziej, że mężność i odwaga abisyńskich żołnierzy jest powszechnie znana.

Wiadomości korespondenta „Le Temps" uzupełnia korespondent „Petit Parisien", który uzyskał wywiad z Wehib - paszą, znanym z obrony Dardanelli przed wojskami francuskiemi i angielskiemi. Wehib - pasza oświadczył, że Włosi, chociażby mieli pół miljona żołnierzy, nie mogą dotrzeć do Addis Abeby, Harary lub nawet Dżibuti, ponieważ zginęliby z pragnienia. Już obecnie Włosi dowożą wodę do Erytrei z Włoch, chociaż cały rok mieli czas przygotować się do wojny. Dowódca armji abisyńskiej twierdzi, że „Włochów pokona woda". Oprócz tego, zdaniem Wehiba - paszy, Włosi nie mają podostatkiem ani żywej siły, ani pieniędzy.

Instruktorów wojskowych różnych narodowości charakteryzuje dowódca następująco: „Niemiecki oficer jest instruktorem dla wojsk pieszych. Tam, gdzie trzeba wypracować szczegółowy plan, — moi niemieccy przyjaciele są nie do zastąpienia. Dla artylerji najlepiej nadają się Francuzi; ci są jedyni, jeżeli chodzi o strzelanie. Anglicy są mistrzami w budowie fortyfikacyj.

O ile chodzi o przyszłą wojnę, Włosi, zdaniem Wehiba - paszy, zmuszeni będą prowadzić wojnę manewrową, o ile zależeć im będzie na tem, aby coś osiągnąć.

Na zakończenie naczelny dowódca armji abisyńskiej powiedział do dziennikarza francuskiego: „O ile odwiedzi mnie pan w mym głównym namiocie, w chwili, kiedy prowadzić będziemy wojnę, proszę nie zapomnieć zabrać ze sobą zapas lekarstw, bowiem może pan pić tylko niefiltrowaną wodę i zachoruje pan na malarję. Filtr może pan mieć z sobą, ale pragnienie pańskie będzie tak wielkie, że brak panu będzie cierpliwości, zanim woda będzie przefiltrowana. Taksamo będzie i z Włochami. Woda, zapewniam pana, jest głównym naszym sojusznikiem.

Przy strzałach z armat

spis ludności w Turcji

W niedzielę dnia 20 października, odbędzie się w Turcji powszechny spis ludności. W tym dniu odbędzie się również spis wszystkich obywateli tureckich, przebywających poza granicami państwa.

W tych dniach przybył do Turcji szef szwajcarskiego urzędu statystycznego dr. Bruckweiler, który na zaproszenie rządu tureckiego weźmie udział w spisie ludności, jako doradca. W dniu spisu ludności nie będzie wolno opuszczać swoich siedzib przez 24 godziny. Koniec spisu ludności będzie podany wystrzałem armatnim, a wówczas dopiero będzie wolno opuścić ludności swoje sadyby.

25.000 franków zapłacono

za przepisy potraw

Właściciel jednej z najelegantszych restauracyj w Paryżu nabył za cenę 25.000 franków kilka przepisów na sporządzenie potraw, których autorem był słynny gastronom Brillat Savarin. Przepisy te nie były ogłoszone drukiem w znanem dziele Savarin'a o dobrej kuchni. Wydatek opłacił się restauratorowi, gdyż wiadomość o tranzakcji dostała się do prasy paryskiej i restauracja ma ciągły napływ prawdziwych smakoszów i bogatych snobów, pragnących zakosztować smakołyków, przyrządzanych według przepisu legendarnego Lucullusa francuskiego.

Spółdzielnie żydowskie i ukraińskie

wykazują wzrost wkładów oszczędnościowych

Stan wkładów oszczędnościowych w spółdzielniach kredytowych przedstawiał się w dniu 1 sierpnia b. r. następująco: w lipcu liczba książeczek wkładkowych zmniejszyła się nieznacznie, wkłady oszczędnościowe wzrosły o 818.000 zł. do sumy zł. 238.824.000. Duże zwiększenie sumy wkładów wykazują spółdzielnie żydowsk. (o 437.000 zł.) i spółdzielnie ukraińskie (o 244.000 zł.), natomiast zmniejszenie sumy wkładów wykazują spółdzielnie Związku Spółdzielni Roln. i Zar. - Gospodarczych (o 99.000 złotych).

Suma wkładów na rachunkach bieżących wzrosła również o zł. 384.000 do sumy 26.211.000 zł. Wzrost wkładów na rachunkach bieżących wykazują spółdzielnie Związku Spółdzielni Rolniczych i Zar. Gospodarczych (o 453.000 zł.), spółdzielnie żydowskie i niemieckie wykazują zmniejszenie.

KLEKSY

Niedobre wróżby

Po wielu perswazjach udało się pannie Geni nakłonić starającego się o jej rękę pana Augusta, aby z nią poszedł do znanej okultystki Eufemji Kaszmiro (Solec 2).

— Skąd taka baba może coś wiedzieć — opierał się jeszcze w drodze pan August. — Natrajluje nam za te 2 złote co jej ślina na język przyniesie. Nie wierzę w te brednie.

— Ja też nie wierzę — tłumaczyła się panna Genia, — ale to w każdym razie ciekawe.

Pani Kaszmiro nie chciała przyjąć ich razem. Pan August musiał długo czekać w przyległym pokoju, słuchając miłego szczebiotu kanarka.

Po nieskończenie długiej sjeście wyszła panna Genia z wypiekami na twarzy.

— Proszę, teraz na pana kolej — rzekła tonem, który zaniepokoił pana Augusta.

Wszedł jednak, usiadł przed panią Kaszmiro i zdjął karty na trzy kupki do siebie.

— Kobieta, na której panu zależy — rozpoczęła okultystka, spoglądając na niego znad okularów — blondynka, niewysoka... hm... tak, ale ona pana nie kocha. Koło niej kręci się brunet z wąsikiem— mówiła pokazując na walета z wąsikiem, — jej serce jest przy nim, wojskowy... Za tydzień będzie pan miał sprawę z policją i z belizną, będzie pana też kłuło w boku, ale samo przejdzie.

— Ale co z tą blondynką? — dopominał się pan Alojzy.

— Blondynka jest dla pana nieszczera, obmawia pana poza oczami. Najlepiej pan zrobi, jak pan się jej będzie wystrzegał...

Po uiszczeniu dwóch złotych młodzi ludzie pożegnali okultystkę i gdy znaleźli się na ulicy, spojrzeli na siebie nieufnie.

— Widuje się pani nadal z porucznikiem Sobczakiem? — spytał od niechcenia pan August.

— A czy pan spotyka się ciągle jeszcze z panią W.? — zapytała skolei panna Genia.

— Ach więc to tak, więc w oczy mówi się o miłości, uczuciu, a poza oczami... odgrzewa się dawne amory...

— Właśnie, to samo chciałam panu powiedzieć.

— Wie pani co, rozstańmy się w zgodzie; poco przewlekać komedję...

— Doskonale, już dawno o tem myślałam...

Zimne ukłony i dwoje młodych ludzi rozeszło się w przeciwne strony — aby się więcej nie spotkać.

— Warto było dać złotówkę, aby się prawdy dowiedzieć — myślał pan August, wlokąc się w dal ulic.

— Ustrzegłam się od nieszczęścia — powtarzała sobie w duchu panna Genia — i pomyśleć, że chciałam takiemu zaufać...

Prawdę mówiąc, wróżka nablagowała: oboje kochali się naprawdę, bez żadnych złych myśli o zdradzie, ale to nic nie szkodzi, wszystko może się zdarzyć, lepiej zatem zapłacić złotówke i zawczasu zapobiec nieszczęściu.

Jur.

Sw. Biurokracy

w Estonji

Zarząd miasta Valk w Estonji postanowił w tym roku, że wszystkie wydatki rzeźni miejskiej wymagają każdorazowo uprzedniego zatwierdzenia przez magistrat. Rezultatem tego była taka oto korespondencja:

9 sierpnia 1935 r. Nr. 94. Do Zarządu Miasta. Stosownie do postanowienia Zarządu Miasta z dnia 6.8 1935 r. proszę magistrat o zezwolenie na umycie podłogi w kantorze Rzeźni Miejskiej w dniu 10 sierpnia b. r. Dyrektor Rzeźni.

9 sierpnia 1935 r. Nr. 95. Stosownie do postanowienia Zarządu Miasta proszę o udzielenie pozwolenia na kupno jednego znaczka pocztowego za 10 centów na opłatę pocztową za wysłanie jednego urzędowego pisma. Dyrektor Rzeźni.

9 sierpnia 1935 r. Nr. 1292/93. Do Dyrektora Rzeźni Miejskiej. Magistrat zawiadamia, że nie znajduje przeszkód dla uczynienia wydatków, wymienionych w Pana pismach Nr. nr. 94 i 95 z dnia 9 sierpnia 1935 r. Wiceprezydent Miasta.

10 sierpnia 1935 r. Nr. 99. Do Zarządu Miasta. Stosownie do pisma Nr. 1292/93 z 9 sierpnia b. r., proszę o zatwierdzenie i zezwolenie na wypłatę załączonego rachunku za kupno jednego 10-centowego znaczka pocztowego. Uwaga: znaczek pocztowy byłem zmuszony kupić w wędliniarni, ponieważ urząd pocztowy za kupno znaczka nie wydaje potrzebnego rachunku ani pokwitowania. Dyrektor Rzeźni Miejskiej.

Sporo jednak czasu upłynęło, zanim wreszcie Zarząd Miejski zdecydował się znieść swe niedorzeczne postanowienie. (Vaba Maa). Podobny objaw biurokracji jest tem ciekawszy, że wogóle na biurokrację w Estonji uskarżać się specjalnie niema powodów.

FRANCIS DE CROISSET — 35)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WANKOWICZOWEJ.

Wszedł Li i boy wnosząc przybory do herbaty.

— Poczta dla pani.

Gazety, rachunek. Nagle Audrey wydała okrzyk: znaczek pocztowy z Calais, pismo Krystyny Turpin. Patrzała z najwyższem rozczuleniem na liljową kopertę. Rzuciła się na list.

— Moje kochane dziecko!

Twoja śliczna kolorowa pocztówka ogromnie mi się podobała. Doszła do mnie po dwóch miesiącach i z niej dowiedziałam się o twoim adresie. Chwytam za pióro, chcąc ci natychmiast odpowiedzieć, ale mój list przebędzie przez wiele południków, nim dojdzie do celu, po pięćdziesięciu trzech dniach. Pomimo tego co twierdził ś. p. Baudelaire, że świat jest mały! Calais stało się bardzo smutne bez ciebie i codzień żałuję, żeś wyjechała. Panie Tramon odczuwają to również, choć może mniej serdecznie, niż ja. Twój wyjazd nazywają „fugą", daje się odczuć w tem zdaniu stronniczość i rozgoryczenie. Co powiesz na to niegramatyczne określenie? W składni, tak jak i w życiu, zawziętość jest złym doradcą.

Zabawi cię pewnie wiadomość, że twoją posadę objęła poprostu pani Bruggs, żona właściciela sklepu kolonjalnego, ta, która kiedyś wieczorem rozmawiała z tobą w kinie i tak cię zabawiła swoją angielszczyzną. Mówi, że jest pochodzenia amerykańskiego pod pretekstem, że chodziła na kursy Berlitza, tem niemniej, panie Tramon są z niej zadowolone, „jak się niema co się lubi, to się lubi co się ma".

Spotkałam obie panny Tramon u pani Van der Houwen, zacnej małżonki konsula holenderskiego, która wydawszy na świat temu trzy miesiące bliźnięta, znów się znajduje w odmiennym stanie. Co za przykład dla naszych młodych Francuzek!

Napisz mi coś o swoim mężu. Powiedz mu odemnie, że los mu się bardzo uśmiechnął. Korzystajcie oboje z miodowych miesięcy. „Słodycz ich trwa tylko jakiś czas", mowi piosenka; wiem coś o tem. Opowiedz mi o państwie Niebieskiego Smoka, co mówię, o Rzeczypospolitej Chińskiej.; zmieniły się czasy! Jakim pięknym rzeczom musisz się przyglądać w Chinach: smoki, wielbłądy, mandaryni i maleńcy Chińczycy w śpiczastych kapeluszach, którzy tańczą podnosząc do góry paluszek.

Kochane moje dziecko! Twoja fotografja jest najpiękniejszą ozdobą mego saloniku, w którym zdejmuję obecnie letnie pokrowce z mebli. Księgarnia idzie jako tako, nie trzeba być zanadto wymagającym w tych niepewnych czasach. Myślę często z niepokojem o bandytach chińskich. Czytałam niedawno w gazetach, że znów napadli na pociąg. Cóż to za poniżenie dla potomków Konfucjusza!

Czuję, że jesteś tak daleko i że cię pewnie już nigdy nie zobaczę, to okropne! Niech cię Bóg ma w swej opiece. Twoja obecność w naszem mieście była dla mnie ostatnim podarunkiem wiosny.

Posyłam ci w darze całe moje stare serce

Krystyna Turpin.

P. S. Szłam już na pocztę i spotkałam po drodze p. Balpaweza, urzędnika pocztowego. Powiedział mi, że Rahajang leży nie w Chinach, lecz na archipelagu Malajskim. Za chwilę byłoby już za późno! Wybacz, że zdania o otaczających cię dziwach są trochę pozbawione sensu. Będę teraz szukała książek o półwyspie i archipelagu Malajskim.

— Kochana, stara pani Turpin. Jakże jest wzruszająca i śmieszna zarazem — myślała Audrey. — To idealne stworzenie nie jest wcale głupie, pomimo tego listu. Jak bardzo przytłumia prowincja wszelkie zdolności umysłowe! Ta kobieta warta jest stokroć więcej, niż życie, które prowadzi. To aż dziwne, jak mi jej brakuje! Z tylu rzeczy mogłabym się jej zwierzyć! Taka jest ludzka! Za przykładem Krystyny Turpin zegłębię się w książkach o półwyspie i archipelagu Malajskim.

Archipelag Malajski to znaczyło dla niej: Udaigor, o którym wiadomości były skąpe. Odrzuciła jeden po drugim podręczniki geograficzne i niewystarczające przewodniki turystyczne.

— Wiem sama, że leży na południowo - zachodniem wybrzeżu i posiada duże stolice.

Słowo: sultan, zwróciło jej uwagę.

— Zobaczymy co tu piszą.

„Obecny sultan, Aleksander Mahomet Selim panuje nad ludnością liczącą około ośmiuset tysięcy ludzi. 350 tysięcy Malajczyków, tyleż Chińczyków, 65.000 Hindusów. Eksport: różne towary za sumę 30 miljonów, guma za sumę 39 miljonów. Dochody jego pochodzą w znacznej części z ceł: cztery miljony dolarów".

— O jakaż to nudna książka!

Wstała i uchyliła żaluzje.

— Wydaje się zupełnie blisko — myślała patrząc na ciemny brzeg. — Należy tylko przejechać tę część zatoki. Światło jest tam jakieś inne.

Znow wróciła do książki. „Sułtanat Udaigoru położony na 1°26 stopniu szerokości geograficznej, wspaniały pałac i park".

Wszedł Robert Lyndstone.

— Sama jesteś? A to ślicznie! Będziemy mogli pomówić o naszym week - endzie. Przyjedziesz, prawda?

— Tak, ale bez męża.

— Co za okropne nieszczęście!

Nie mogła się powstrzymać od śmiechu.

— Ustalimy pewne fakty — mówił Robert — Wilfordowie....

— Napewno przyjadą? — przerwała mu Audrey.

— Owszem, ale swoim przemysłem. Czy jesteś w stanie wstać o szóstej?

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny). 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA